BEZPŁATNE

www.mojemiasto.eu

www.facebook.com/mmgazeta

CZASOPISMO POLONIJNE DLA CIEBIE

MojeMiasto

nr 02 (113) marzec / kwiecień 2026

DWUMIESIĘCZNIK

W numerze m.in.:

Wielkanoc – Święta Życia!

Wiolonczelistka z Monachium

Udany debiut polonijnej pisarki

Bal licealisty w polskiej szkole

Wiosenne fryzury mistrza Orlando

Lidzbark Warmiński – perła Warmii

Greenwich – Londyn nieznany

mkk
meine krankenkasse

Aleksandra Kaczmarek

Twoje świadczenia plus

więcej na str. 17

ISSN 2942-4496

9 772942 449001

Wesołych Świąt Wielkanocnych!

TRADER IQ
TRADER IQ
ERFOLGREICHER
VERMÖGENSAUFBAU
AN DER BÖRSE
"Optionen verstehen und richtig investieren"
5-Teiliges Live Online Seminar
Schritt-für-Schritt Anleitung zum Handeln mit Optionen
JETZT KOSTENFREI
ANMELDEN
Mike Lis:
Polnischsprachiger Ansprechpartner
in der Trader IQ

spis treści

MOJE MIASTO

Szkoła w Remseck 4
Polskie Parafie Katolickie 4
Wielkanoc 5
Wiolonczelistka Anna Rehker 6
Recenzja książki Edyty M. Matejko 7
FELIETON **Ameryka, Ameeeryka...**
Bogdan Żurek 8
FELIETON **Echa wojny**
Krzysztof Dobrecki 8
II Bal Licealisty
Małgorzata Tarsa 9
Demokracja ludowa
Jolanta Helena Stranzenbach 10
Zmartwychwstał dla wszystkich
Ks. dr hab. Jerzy Grześkowiak 11
Polityka miała zrobić z niego wroga
Jolanta Łada-Zielke 12–13
Nabór do Czarnej Trzynastki 14
Grypsy Łukasza Cieplińskiego
Jarosław Wróblewski 15
Referendum
Michał Barycki 16
MKK Aleksandra Kaczmarek 17
Światowy Dzień Wody 19
Nadrzeczny Londyn
Sebastian Wieczorek 20
Włosy na wiosnę
Orlando Sliwa 25
Szklane domy Warszawy
Grażyna Strzelecka 27
Intensywne przygotowania do ligi
SV Polonia Monachium 32
Bajki Anki Skakanki Recenzja..... 24
Piszczałka Jolanta Łada-Zielke 36
20 lat na scenie Kabaret Młodych Panów 37
Czakram w Lidzbarku Warmińskim
Jerzy Necio 38–39
Małe wydawnictwa, wielkie powroty
Małgorzata Gąsiorowska 40

od redakcji

DRODZY CZYTELNICY,

nie spełniły się katastroficzne przepowiednie. Od ocieplenia klimatu miał zapłonąć świat – tymczasem nawet nie zaiskrzył. Aura przypomniała bowiem, że istnieje jeszcze taka pora roku jak zima, i dała się ona światu we znaki tak, że – jak się mówi – najstarsi górale nie pamiętają. Zaatakowała „znienacka", bo jakże inaczej, w środku kalendarzowej zimy, zaskakując w szczególności drogowców. Ich zresztą zima zawsze zaskakuje, tak jak przysłowiowy ostatni listek papieru toaletowego. Należy jednak tej zimie oddać sprawiedliwość: jak znienacka przyszła, tak i odeszła, ustępując miejsca wiośnie – najpiękniejszej porze roku. Co prawda, zapowiadane są jeszcze jakieś zimowe „konwulsje", bo w marcu jak w garncu, ale zespół „Mojego Miasta", przestawiony już w pełni na wiosenne tory, oddaje do Waszych rąk, Drodzy Czytelnicy, rewelacyjne – już wielkanocne – wydanie „Mojego Miasta", a w nim… cuda niewidy.

Jak na zbliżającą się Wielkanoc przystało, rozpoczynamy „po bożemu", od Watykanu. Stamtąd Stolica Piotrowa z dumą donosi o rekordowych liczbach dorosłych przyjmujących wiarę katolicką. Na przykładach z Anglii i Francji widać, że połowa z nich to ludzie młodzi – poniżej 35. roku życia.

Na kolejnych stronach przedstawiamy nasze Panie (którym przy okazji życzymy wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Kobiet) – mieszkające w Bawarii Polki, spełniające się w obszarach uszczęśliwiania innych poprzez swój talent i umiejętności. Jedna z nich to uznana już wiolonczelistka z setkami koncertów za sobą, druga – pisarka debiutująca ponad czterystustronicową powieścią (a zapowiadana jest cała trylogia!) o wampirach i nie tylko.

Z kolei nasza krytyk muzyczna opisuje niezwykłe losy członków Filharmonii Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie podczas II wojny światowej oraz powiązania jej koncertmistrza z Bawarią. Przypominamy także czasy „demokracji ludowej" i datę 1 marca – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Oprowadzamy Czytelników po Londynie, Warszawie i… Lidzbarku Warmińskim, a paniom mistrz Orlando radzi, co i jak zrobić z włosami na wiosnę. To tylko część atrakcji z tego niezwykle udanego numeru.

Kończymy przypomnieniem słów naszego kapelana:

ON ZMARTWYCHWSTAŁ DLA WSZYSTKICH!

Wesołych i radosnych Świąt Wielkiej Nocy życzy

Redakcja czasopisma „Moje Miasto"

Konsulat Generalny Rzeczpospolitej Polskiej w Monachium
Fundacja POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE im. Jana Olszewskiego
Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Wydanie jest współfinansowane w ramach funduszy polonijnych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.
„Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów".

Redakcja czasopisma **Moje Miasto**
JESTEŚMY NA facebooku

Szkoła Polska w Remseck

Przystanek Historia-„Polscy lotnicy w bitwie o Anglię"

W mroźny lutowy poranek w Szkole Polskiej im. Fryderyka Chopina przy Konsulacie Generalnym RP w Monachium z siedzibą w Remseck, odbyły się zajęcia edukacyjne prowadzone przez wykładowców Instytutu Pamięci Narodowej w ramach programu „Przystanek Historia". Gośćmi szkoły byli pani Katarzyna Łukomska-Baniak oraz pan Piotr Ceglarski.

Młodsi uczniowie obejrzeli film edukacyjny „Co by było, gdyby zwierzęta mówiły? Pies Ciapek", przedstawiający historię psa towarzyszącego polskim lotnikom w czasie II wojny światowej. Zapoznali się także z realiami służby polskich pilotów w Wielkiej Brytanii w 1940 roku oraz rolą zwierzęcia jako maskotki i symbolu lotniczego dywizjonu.

Starsi uczniowie z wielkim zaangażowaniem uczestniczyli w zajęciach „Lotnicy", przeprowadzonymi z wykorzystaniem technologii VR. Wcześniej wzięli udział w lekcji online. Pan Łukasz Zwaliński przedstawił młodzieży temat: „Asy polskiego lotnictwa w bitwie o Anglię". Prelekcja dotyczyła udziału polskich pilotów w strukturach RAF (Królewskie Siły Powietrzne) oraz ich wkładu w przebieg bitwy.

Wydarzenie zostało zorganizowane we współpracy z Centralnym Przystankiem Historia IPN.

POLSKIE PARAFIE KATOLICKIE †

MONACHIUM
Heßstraße 26, 80799 München
Tel.: 089/21374290
Msze św. w niedziele i święta:
- **8:30 – kaplica Misji (Heßstr. 24)** z wyjątkiem ferii szkolnych w Bawarii (nie dotyczy wakacji letnich)
- **8:30 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)**
- **10:00 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)** - Msza święta z udziałem dzieci, z wyjątkiem ferii oraz miesięcy wakacyjnych – lipiec, sierpień, wrzesień do II niedzieli włącznie
- **10:00** – kaplica św. Jana Nepomucena **(Ludwigsfeld – Kristallstrasse 7)**
- **12:00 – kościół św. Józefa (Josephsplatz 1)**
- **18:30 – kościół MB Królowej Pokoju (Werinherstr. 50)**

Msze św. w dni powszednie:
- **19:00 – Kaplica Misji (Heßstr. 24)** – od poniedziałku do soboty
- **Kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)**

wtorek i czwartek – 19.00 (Adwent, Wielki Post, maj, czerwiec, październik, listopad); piątek – 19.00; sobota – 19.00 – Msza św. Niedzielna

LANDSHUT
Msze św.:
LANDSHUT – kościół św. Piotra i Pawła, Niedermaierstr.25
- w niedziele – 11:30
- środy – 18:00
- pierwsze piątki miesiąca – 18:00

ERDING – kościół św. Wincentego, Vinzenzstr.9, 85435 Erding
- w ostatnią niedzielę miesiąca – 19:00
- modlitwa różańcowa – 18:30

FREISING – kościół św. Piotra i Pawła
Ignaz-Günther-Straße 6, 85356 Freising
- w niedziele – 16:30

DINGOLFING*
Msze św. po polsku:
DINGOLFING – Klasztor Św. Klary, Geislung 12
o. Jan Stefaniuk, tel.: 08731/397 2982
- w niedziele – 11:00

REGENSBURG
o. dr Józef Maziarz
Plattlinger Str. 6, 93055 Regensburg
tel.: 0941 79 44 78
Msze św.:
kościół pw. Mater Dolorosa, Hoher Kreuz Weg 9
93055 Regensburg
- w niedziele i święta – 10:30

ALTÖTTING
ALTÖTTING - Kościół St. Magdalena przy placu kaplicznym
Msze św. po polsku:
- I niedziela miesiąca – 11:00

AUGSBURG
Biuro: Thommstr. 24 B, 86153 Augsburg
tel. 08 21/3 07 49, fax 08 21/3 07 22
Msze św.:
AUGSBURG – kościół św. Alberta
Dr. Schmelzing-Str. 60
- w niedziele i święta – 10:30
- środa i piątek – 18:30

KARLSRUHE
Biuro: Südendstr. 39, 76137 Karlsruhe
tel. 0721/24654
Msze św.:
KARLSRUHE – kościół St. Josef, Eichelbergstraße 1
- sobota – 20:00

KARLSRUHE – kościół St.Elizabeth, Sudendstr. 39
- niedziela – 12:00

***Baden-Baden* – kościół St. Josef**
Lichtentalerstraße 90 A
- niedziela – 15:00

PFORZHEIM – kościół St. Franziskus
Lindenstraße 26
- niedziela – 09:00

RASTATT – kościół Zwölf Apostel
Röttererbergstraße 14
- sobota – 17:00

ROSENHEIM
Msze św.:
ROSENHEIM – St. Michael, Westerndorferstr. 43
- w niedziele i święta kościelne – 10:30

Kaplica w Centrum Misji, Heilig-Geist-Str. 46
- od wtorku do piątku – 18:00

TRAUNSTEIN – Stadtkirche St. Oswald, Maxplatz 8
- (od listopada do kwietnia) IV sobota miesiąca – 17:00

TRAUNSTEIN – Salinenkapelle St. Rupert, Salinenstr. 2
- (od maja do października) IV sobota miesiąca – 17:00

TRAUNREUT – Zum Heiligsten Erlöser
Rathausplatz 1a
- I niedziela miesiąca – 17:00

FREILASSING – St. Rupert, Martin-Oberndorfer-Straße 2
- II niedziela miesiąca – 17:00

GERETSRIED – Heilige Familie, Johannisplatz 21
- III niedziela miesiąca – 16:00

WALDKRAIBURG – Christkönig, Karlsbader Str. 1
- II sobota miesiąca – 17:00
- IV niedziela miesiąca – 15:00
- Okazja do spowiedzi pół godziny przed Mszą św.

NORYMBERGA
ks. Stanisław Stenka CR
Arminiusstr. 21, 90402 Nürnberg, Tel. 0911/473355
Fax 0911/3475749
Msze św.:
- w niedziele i święta – 08:00 i 11.30 **kościół św. Józefa**
- we wtorki i piątki – 18.00 **kościół św. Józefa**

Gießereistr. 2, 90489 Nürnberg
- I niedziela miesiąca 17.00 **kościół św. Bonifacego,**

Metzgerstr. 53, 91438 Bad Windsheim
- II niedziela miesiąca – 11.30 **kościół św. Jana Chrzciciela,**

Badstr. 13, 91586 Lichtenau koło Ansbachu
(ks. Mieczysław Bobras)

FREYSTADT*
Msze św. po polsku:
FREYSTADT – Wallfahrtskirche Maria Hilf, Allersberger Str. 33
o. Bartymeusz Trąbecki, www.kirche-freystadt.de
- 8.03, 22.03, itd., co dwa tygodnie – 11:30

INGOLSTADT
ks. Norbert Zawilak
Hans-Sachs-Str. 21, 85055 Ingolstadt
tel.: 0841-88138200
Msze św.:
Heilig-Geist-Kirche, Spitalstr. 4
- w niedziele – 10:00
- we wtorki i czwartki – 9:00
- w poniedziałki, środy, piątki i soboty – 18:00

Gmina Weissenburg Kościół - Willibald-Kirche
- II i IV niedziela miesiąca – 12:45

STUTTGART
o. Tomasz Sadowski CSsR
Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart, tel.: 0711 551394
Msze św.:
STUTTGART – kościół św. Tomasza, Falchstr. 9, 70378 Stuttgart
- w niedziele i święta – 10:30
- środy – 18:30
- piątki – 18:30
- soboty – 18:30 (formularz niedzielny)

STUTTGART – kościół św. Krzysztofa, Salacher Str. 33, 70327 Stuttgart-Wangen
- w niedziele i święta – 12:00
- wtorki – 18:30

BÖBLINGEN – kościół św. Maryi, Berliner Str. 14
71034 Böblingen
- w niedziele i święta – 12:30
- czwartki - 18:30

TÜBINGEN – kościół św. Pawła, Johannes-Reuchlin-Str. 3
72076 Tübingen
- w niedziele i święta – 15:00
- piątki - 18:30

KIRCHHEIM – kościół St. Ulrich, Lindachallee 29,
73230 Kirchheim
- I, III i V niedziela miesiąca – 18:00
- II i IV niedziela miesiąca – 12:30

BACKNANG – kościół św. Jana, Obere Bahnhofstr.26, 71522 Backnang
- w niedziele – 15:30 (oprócz miesięcy: VII, VIII i IX)

SCHORNDORF – kościół św. Marka, Alemannenweg 5, 73614 Schorndorf
- I i III niedziela miesiąca – 8:00

LUDWIGSBURG
ks. Eugeniusz Bartnik
Moldaustr. 20, 71638 Ludwigsburg, tel. (07141) 893369
Msze św.:
Kościół st. Elizabeth, Moldaustr. 20
- w czwartki – 19:00
- w piątki i soboty – 18:30
- niedziele – 10:15

HEILBRONN – NECKAGARTACH
kościół św. Michała, Liebermannstr. 18
- niedziele – 12:30

ROTTWEIL
ks. Wiesław Soja
Krummer Weg 17, 78628 Rottweil
tel.: 0741 20966590
Msze św.:
ROTTWEIL – kościół Christi Auferstehung, Krummer Weg 41, Rottweil
- w niedziele – 9:15

TUTTLINGEN – kościół Maria Königin, Bergstr. 61, 78532 Tuttlingen
- w niedziele – 12:00

BALINGEN – kościół Hl. Geist, Paulinenstraße, 72336 Balingen
- w I sobotę i IV niedzielę miesiąca – 16:00

NAGOLD – kościół St. Petrus u. Paulus Moltkestr. 2, 72229 Nagold
- w I, III i V niedzielę miesiąca – 17:00

LOßBURG – kościół St. Martin, Obere Schulstr., 72290 Loßburg
- w II sobotę miesiąca – 17:00
- w IV sobotę miesiąca – 19:00

* Nie podlega polskim parafiom.

Londyn

Wielkanoc
z rekordową liczbą nawróconych

Parafie katolickie w Londynie czeka w tym roku wyjątkowa Wielkanoc. Rekordowa liczba dorosłych przyjmie w Wielką Sobotę wiarę katolicką. Połowa z nich to ludzie młodzi, poniżej 35 roku życia.

Obrzęd wybrania

Wielki Post to ostatni etap przygotowań dla katechumenów, którzy podczas liturgii wigilii paschalnej przyjmą chrzest. Rozpoczął się on tak zwanym obrzędem wybrania, podczas którego biskup imiennie wywołuje katechumenów. Na tej podstawie można już ustalić liczbę dorosłych, którzy zostaną ochrzczeni bądź przyjmą wiarę katolicką i pozostałe sakramenty inicjacji, jeśli należeli dotąd do innych wyznań chrześcijańskich.

W Westminster 800 osób – 60 procent więcej niż przed rokiem

Dane w tej sprawie opublikowały dwie archidiecezje, które obejmują większość terytorium Londynu: Westminster i Southwark. W centralnej archidiecezji Westminster w obrzędzie wybrania wzięło udział ponad 800 dorosłych z ponad 100 parafii, o 60 procent więcej niż w roku ubiegłym. Zaś w archidiecezji Southwark, obejmującej południowy Londyn i Kent – 590 dorosłych. W obu archidiecezjach są to najwyższe liczby od 2011 r.

Przebudzenie wiary w pokoleniu Z

Jak podaje National Catholic Register, dane z ostatniego roku świadczą o powolnym odradzaniu się katolicyzmu w Wielkiej Brytanii i o zauważalnym wzroście wiary wśród młodych – zwłaszcza tych, którzy należą do tak zwanego pokolenia Z.

Kolejny rekord we Francji – 20 tysięcy dorosłych prosi o chrzest

Na początku Wielkiego Postu rozpoczyna się ostatni etap przygotowań dla dorosłych i nastolatków, którzy w Wielką Sobotę przyjmą chrzest. Z kolejnych francuskich diecezji napływają dane, które potwierdzają, że liczba proszących o chrzest stale rośnie. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku zostanie przekroczony kolejny rekordowy próg 20 tys. osób.

Katolicka katedra Westminster w Londynie (HKM London)

Ostatni etap

Tak zwany obrzęd wybrania, którym rozpoczyna się ostatni etap katechumenatu, jest przeżywany w różnych dniach w zależności od diecezji, dlatego nie znamy jeszcze kompletnej liczby katechumenów. Jednakże dane napływające z diecezji, w których przygotowujący się do chrztu dorośli i nastolatkowie odpowiedzieli już na ostateczne wezwanie biskupa, świadczą o wyraźnej tendencji wzrostowej.

Wyraźny wzrost we wszystkich diecezjach

Jak podaje tygodnik Famille Chrétienne, w Paryżu zgłosiło się 788 osób. W roku ubiegłym było ich 672. W diecezji Meaux ochrzczonych zostanie 770 nastolatków i dorosłych (+16 proc.), w Evry 519 (+17 proc.), w Wersalu ponad 800 (+20 proc.), w Pontoise 683 (+12 proc.), w Tuluzie 450 (+25 proc.), w Montpellier 351 (+27 proc.), 264 w Rennes (+32 proc.), w Lyonie 710 (+15 proc.), w Orleanie 253 (+55 proc.), w Metz 189 (+22 proc.), w Clermont-Ferrand 128 (+30 proc.), w Cambrai 286 (+19 proc.)

4 tysiące w roku 2015, w tym roku ponad 20 tysięcy

Na tej podstawie można już prognozować, że w najbliższą Wielkanoc zostanie przekroczony symboliczny próg 20 tysięcy nowo ochrzczonych nastolatków i dorosłych. Przypomnijmy, że w roku ubiegłym do chrztu zgłosiła się rekordowa liczba 17 800 osób, o 5 tys. więcej niż rok wcześniej. Dla porównania, w 2015 r. katechumenów było niespełna 4 tysiące.

To oni nas ewangelizują

„Jeśli zjawisko to będzie się utrzymywać, w ciągu pięciu lat doprowadzi to do prawdziwej transformacji naszych wspólnot chrześcijańskich" – przewiduje bp Benoît Bertrand, ordynariusz diecezji Pontoise w regionie paryskim. Jego zdaniem katechumenat, który do niedawna był drugorzędną posługą parafialną, stanie się centralnym punktem życia duszpasterskiego. Wiele inicjatyw będzie się koncentrować wokół nowo ochrzczonych. „To oni będą nas ewangelizować" – dodaje bp Bertrand w wywiadzie dla tygodnika diecezjalnego Paris Notre-Dame.

Zamiłowanie do liturgii, prawowierność w sprawach doktrynalnych

Jak pokazuje doświadczenie, młodzi francuscy konwertyci wykazują zdolność do przekładania chrześcijańskiego przesłania na współczesne formy, a jednocześnie wyróżnia ich zamiłowanie do liturgii i solidna prawowierność w sprawach doktrynalnych.

Krzysztof Bronk – Watykan (Vatican News)

Nowo ochrzczeni Francuzi na audiencji w Watykanie, 29.07.25. (@Vatican Media)

Foto: Sigi Müller, www.augenblick-fotografie.com

Kiedy gram, stapiam się ze swoim instrumentem – szczególnie wtedy, gdy występuję solo. Wiolonczela jest moją wielką miłością...
Anna Rehker

ANNA REHKER

Polska wiolonczelistka w Monachium

Anna Rehker urodziła się na Śląsku, w Tarnowskich Górach. Ukończyła liceum muzyczne w Bytomiu oraz Akademię Muzyczną w Katowicach. Już w czasie studiów intensywnie poszukiwała własnej drogi artystycznej: „Podczas studiów brałam udział w wielu projektach orkiestrowych jako studentka — współpracowałam m.in. ze Śląską Orkiestrą Kameralną, Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia oraz międzynarodową orkiestrą młodzieżową Europa Philharmonie. To wtedy zrozumiałam, że moje miejsce nie jest w dużej orkiestrze, lecz w małych zespołach i muzyce kameralnej." Dlatego jeszcze w trakcie studiów wyjechała na sześć miesięcy do Japonii, gdzie koncertowała z kwartetem smyczkowym. Tam umocniło się jej przekonanie, że najbliższa jest jej bezpośrednia relacja z publicznością i kameralne muzykowanie.

W czasie studiów poznała również swojego przyszłego męża, pochodzącego z Monachium. Po ślubie zmieniła nazwisko z Latacz na Rehker i przeprowadziła się do Niemiec. Nowy etap życia przyniósł kolejne projekty artystyczne – założyła własny zespół Espresso Espressivo, występowała m.in. z Eddy Miller, Jeny Evans oraz Konstantinem Weckerem.

„W 2021 roku dostałam telefon z pytaniem, czy nie mogłabym zagrać dziesięciu koncertów Candlelight. Nie przypuszczałam wtedy, jak bardzo to zmieni moje życie zawodowe" – opowiada. Od tamtej pory minęło niemal pięć lat. Razem z kwartetem Anna Rehker Quartett zagrała już blisko 700 koncertów Candlelight w południowych Niemczech, Austrii i Szwajcarii. Najczęściej można ją usłyszeć w Augsburgu i Monachium.

W 2021 roku współtworzyła także zespół BPM Beats Per Munich – formację łączącą kwartet smyczkowy z perkusją, w której interpretuje na nowo muzykę pop. Trzy lata później dołączyła do Modern String Quartet, zespołu z wieloletnią tradycją, łączącego jazz z muzyką klasyczną.

„Szczególnie bliskie są mi koncerty dla dzieci. Bardzo zależy mi na tym, aby młode pokolenie mogło doświadczyć, że muzyka klasyczna i instrumenty akustyczne potrafią poruszyć w nas struny, do których muzyka elektroniczna często nie ma dostępu" – mówi.

Pedagog

„Muzyka jest moją największą pasją, a dzielenie się nią traktuję jak misję" – podkreśla.

„W świecie nastawionym na wyniki i ocenianie muzyka daje przestrzeń na wrażliwość, uważność i prawdziwe wyrażanie siebie." Od samego początku pracy pedagogicznej Anna Rehker kładzie nacisk na wspólne muzykowanie. Relację mistrz–uczeń postrzega jako fundament nauczania i naturalną drogę rozwoju.

Od 2016 roku uczy gry na wiolonczeli w Munich International School. Wcześniej prowadziła tam również dwie orkiestry. Obecnie, ze względu na intensywną działalność koncertową, łączy nauczanie z aktywną pracą artystyczną.

Kontakt: https://annarehker.de/

Candlelight

Candlelight® to seria koncertów na żywo organizowanych przez Fever, mających na celu demokratyzację dostępu do muzyki klasycznej. Ta innowacyjna formuła oferuje wyjątkowe doznania muzyczne dzięki zróżnicowanemu wyborowi programów, zaspokajającym szerokie spektrum gustów. Wykonywane przez utalentowanych lokalnych muzyków w kultowych miejscach oświetlonych tysiącami świec, koncerty Candlelight tworzą intymną atmosferę, która pozwala zanurzyć się w muzyce. Candlelight przyciąga szeroką publiczność, w tym osoby, które nigdy nie rozważały udziału w koncercie muzyki klasycznej.

Widzowie mogą zapoznać się z arcydziełami kompozytorów takich jak Vivaldi, Mozart i Chopin, a jednocześnie cieszyć się świeżymi interpretacjami popularnych hitów artystów takich jak Queen, ABBA, Coldplay i Ed Sheeran. Marka Candlelight zachwyciła miliony gości w ponad 40 krajach na całym świecie. Anna Rehker zagrała ze swoim kwartetem prawie 700 Candlelight koncertów w południowych Niemczech, Austrii i Szwajcarii.

Anna Rehker, Foto: Candlelight®

Koncert z serii Candlelight w Augsburgu (18.01.2024) z udziałem Anny Rehker Foto: Candlelight®

Wybrane koncerty Anny Rehker

- **12.3** – MÜNCHEN. ROCK. STORIES: Live Podcast für Radio Arabella mit BPM Beats Per Munich
- **13.3** – Candlelight: Das Beste der 80er, Auferstehungskirche in München
- **29.3** – ELSA VA DOR, WeyHalla – Girgl Ertl in Weyarn
- **22.4** – Kinderkonzert mit dem Trio der Bayerischen Philharmonie im Münchner Theater für Kinder
- **14.5** – Arabische Passion mit Modern String Quartet im Rahmen von Deutschen Katholiken Tag in Würzburg
- **15.5** MARYLIN – Ein musikalisches Drama zum 100. Geburtstag von Marilyn Monroe mit Modern String Quartet im Bergson Kunstkraftwerk in München
- Pełna lista pozostałych koncertów dostępna jest na stronie https://annarehker.de/termine/

Wrocław spowity Cieniem

Debiut, który rozgrzewa krew

Niektóre książki zaczynają się niewinnie – od spokojnego zdania, zwyczajnej sceny, bohaterki, która jeszcze nie przeczuwa, że jej świat za chwilę pęknie jak lustro. A potem przychodzi moment, w którym wszystko przyspiesza. Napięcie zagęszcza się jak mgła nad Odrą, serce bije szybciej, a czytelnik orientuje się, że właśnie przekroczył granicę między codziennością a mrokiem. „Krew Pogromców" Edyty M. Matejko działa dokładnie w ten sposób. Nie pyta, czy jesteś gotowy. Nie daje czasu na bezpieczny dystans. Chwyta za wyobraźnię i prowadzi wprost do świata, w którym krew ma moc, cienie strzegą tajemnic, a miłość bywa równie niebezpieczna jak pradawna przepowiednia.

To moje pierwsze spotkanie z autorką – i już teraz wiem, że nie jest to znajomość na jeden wieczór. Ta historia nie rozpływa się wraz z ostatnią stroną, nie znika jak sen o świcie. Zostaje. Pulsuje gdzieś pod skórą, wraca myślami do konkretnych scen, do emocji, do wyborów bohaterów. Jest jak magiczne wspomnienie po intensywnie przeżytej przygodzie – dowód na to, że literatura wciąż potrafi poruszyć, zaskoczyć i rozgrzać czytelnicze emocje do czerwoności. Asa, młoda dziennikarka, przypadkiem odkrywa świat, który do tej pory funkcjonował tuż obok, ale w cieniu. Świat wampirów, zakonów, tajemniczych ksiąg i przepowiedni o wybrańcu. Brzmi znajomo? Być może. Ale sposób, w jaki Matejko konstruuje swoją historię, sprawia, że to, co mogłoby być schematem, staje się świeże, intensywne i emocjonalnie angażujące.

Autorka nie idzie na skróty. Buduje napięcie konsekwentnie, dokłada kolejne warstwy tajemnicy i pozwala czytelnikowi stopniowo odkrywać zasady rządzące mrocznym uniwersum. Największą siłą tej powieści jest kreatywność w konstruowaniu świata przedstawionego. Wrocław – miasto mostów, zaułków i historii – zyskuje tu nowe, mroczne oblicze. Czuć, że to nie jest przypadkowa sceneria. Dolny Śląsk, Praga, szwajcarskie Sankt Gallen – te miejsca żyją, oddychają i budują klimat. *Urban fantasy* w wydaniu Matejko nie jest tylko dekoracją z neonu i krwi. To przemyślana przestrzeń, w której magia przenika codzienność, a granica między światem ludzi i nieśmiertelnych jest cienka jak ostrze noża.

Edyta M. Matejko świetnie operuje napięciem. Akcja nie pędzi na oślep, ale też ani przez moment nie zwalnia do poziomu nudy. Każda scena ma swoje uzasadnienie, każdy wątek prowadzi do czegoś większego. Czytelnik nie dostaje wszystkiego na tacy. Musi czytać uważnie, wyciągać wnioski, podejrzewać i wątpić. A to w *urban fantasy* cenię najbardziej. Styl autorki zasługuje na uznanie. Narracja jest płynna, obrazowa, momentami wręcz filmowa. Sceny akcji są dynamiczne, dialogi naturalne, a opisy nie przytłaczają, lecz budują atmosferę. Widać, że autorka ma wyczucie rytmu opowieści. Wie, kiedy przyspieszyć, kiedy zwolnić, kiedy pozwolić bohaterom mówić, a kiedy oddać głos ciszy i napięciu.

To rzadkie w debiucie – a „Krew pogromców" jest przecież dopiero pierwszą częścią cyklu „Cienie". I właśnie jako debiut ta powieść robi ogromne wrażenie. To udany start, który wróży pomyślną przyszłość dla twórczości Edyty M. Matejko. Jeśli kolejne tomy utrzymają ten poziom emocji, konsekwencji i wyobraźni, miłośnicy *urban fantasy* będą mieli powód do zachwytu. Bo tu jest wszystko, czego potrzeba: mrok, tajemnica, uczucie, moralne dylematy i świat, do którego chce się wracać.

„Krew Pogromców" to nie tylko opowieść o wampirach. To historia o poznawaniu siebie, o wyborach, które mają swoją cenę, o miłości, która potrafi być zarówno siłą, jak i słabością. To książka o tym, że czasem największe bitwy toczą się nie w ciemnych zaułkach miasta, lecz w ludzkim sercu. Dla mnie to spotkanie z autorką okazało się czymś więcej niż jednorazową przygodą. To historia, która zostawiła ślad – emocjonalny, wyraźny, nie do zatarcia. I właśnie dlatego „Krew Pogromców" zdobywa miejsce na mojej półce NIK – Najlepszych Interesujących Książek.

Tomasz – 24.02.2026, www.czyt-nik.pl

*3 lutego do księgarni w Polsce trafiła powieść **„Krew pogromców"** autorstwa **Edyty M. Matejko**. Autorka jest absolwentką filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego i od ponad dekady mieszka w południowych Niemczech, gdzie uczy języka polskiego. Książka została wydana przez Wydawnictwo Zysk i S-ka. Publikacja należy do gatunku urban fantasy i otwiera cykl „Cienie". Wcześniej została zaprezentowana na Wrocławskich Targach Książki. Pozycja jest dostępna w powszechnej sprzedaży. Autorka od lat współpracuje z czasopismem Moje Miasto.*

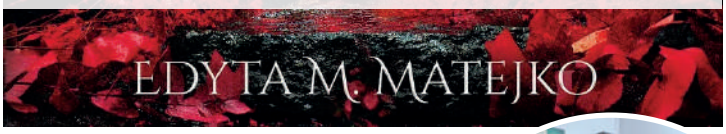

Edyta M. Matejko

Ameryka – Ameeeryka...

FELIETON

Bogdan Żurek

Zacznę od spraw bieżących, choć łatwe to nie jest, gdyż sytuacja nie zmienia się z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę i świeżutkie informacje po chwili trącą już stęchlizną. Chodzi o wojnę na Bliskim Wschodzie, która swoim zasięgiem i dynamiką zepchnęła starszą – bo już ponad czteroletnią – siostrę, wojnę na Ukrainie, w medialny niebyt. Praktycznie do roli regionalnej potyczki, co zresztą – jak widać, słychać i czuć – wielu jest na rękę.

Natłok napływających z Bliskiego Wschodu informacji jest tak duży, że nie wiadomo, za co najpierw się zabrać. Czy na przykład za zneutralizowanego do zera irańskiego wodza Chameneiego, któremu strzelono – dosłownie – w biurko, czy też za omyłkowo zestrzelone amerykańskie myśliwce? Obie informacje są nader ważne, bo Chamenei był wielkim łotrem finansującym światowy terroryzm, a amerykańskie maszyny należały do tych „niezniszczalnych".

Ponieważ bieżące informowanie w „Moim Mieście", przecież dwumiesięczniku, jest niemożliwe, poprzestanę na reakcji „ludu", czyli na opinii rodzimych „znawców" przedmiotu. Tych od powiedzenia: „gdzie dwóch Polaków, tam trzy koncepcje polityczne". Przy okazji przypomnienie. Jak wieść niesie, z powodu tej właśnie naszej przywary Stalin nie przyłączył po wojnie Polski do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, twierdząc, że „z Polaczkami to same kłopoty. Wystarczy, że się tylko dwóch spotka, a już spiskują".

A oto zasłyszana opinia wspomnianych wyżej „ekspertów" na temat wojny na Bliskim Wschodzie:

Nie dali Trumpowi Pokojowej Nagrody Nobla, to teraz nam cały świat rozwali. Obama dostał Nobla na samym początku prezydentury i spokój był przez osiem lat!

My, Polacy, Amerykę kochamy bezkrytycznie od wieków. Była naszą Ziemią Obiecaną, a ponad dziesięć milionów Amerykanów ma polskie korzenie. Należeliśmy do pionierów, budowaliśmy ją od podstaw, przelewaliśmy krew, mieliśmy wspólnych wodzów i bohaterów narodowych – Kościuszko, Pułaski, Brzeziński… Chicago jest drugim co do wielkości polskim miastem.

Naszej miłości do USA nie zniszczyła przez prawie pięćdziesiąt lat komunistyczna cenzura ani antyamerykańska propaganda. Wręcz przeciwnie. W drugiej połowie ubiegłego wieku najchętniej słuchanym polskojęzycznym radiem była nadająca z Monachium, a finansowana przez Amerykanów, Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa. Mieliśmy z żoną zaszczyt tam pracować – z nadanym nam wówczas przez komunistów piętnem agentów CIA.

Puenta

Gdy podczas sportowych rywalizacji wygrywamy z Amerykanami, autentycznie się cieszymy. Gdy jednak pokonujemy Niemców czy Rosjan – cieszymy się bardziej, a może nawet najbardziej…

I od razu staje mi przed oczami „gest Kozakiewicza", czyli „wał", który nasz tyczkarz pokazał radzieckiej publiczności po zdobyciu złotego medalu na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie w 1980 roku. Dzięki telewizji widział to cały świat. Widział i słyszał, jak „ruscy" w trakcie konkursu wygwizdywali Polaka, tylko po to, by wyprowadzić go z równowagi i zakłócić koncentrację. Miał bowiem wygrać Wołkow. Nie udało się!

Na takie i podobne reakcje Polaków mam mocne argumenty i wytłumaczenie, ale to temat na oddzielny felieton.

Na razie więc…

Ameryka, Ameeeryka!!!

LISTY Z BERDYCZOWA

Krzysztof Dobrecki

FELIETON

Echa wojny

Historia, a szczególnie historia wojny, jakoś tak – niczego nie uczy.

Po dowodach skuteczności w Wielkiej Wojnie – słusznie nazywanej u nas I wojną światową – zmasowanego ognia maszynowego niemieckich CKM-ów, w II wojnie światowej Niemcy wyprodukowali tzw. niszczyciele czołgów Ferdynand, nazwane tak od imienia i na cześć konstruktora — Ferdynanda Porsche. Konstrukcja ze wszech miar udana, uzbrojona w słynne działo 88 mm, miała w zasadzie jedną wadę. Pan Ferdynand nie przewidział zaopatrzenia swego „niszczyciela czołgów" w karabin maszynowy, pozostawiając go w zasadzie bezbronnym wobec atakującej piechoty. No, ale „Ferdynand" miał niszczyć czołgi, a nie walczyć z piechotą. Tego uzgodnienia nie przekazano jednak Armii Czerwonej i pod Kurskiem ocalały tylko cztery „Ferdynandy".

Lepiej poszło „Tygrysom". Parły na Kursk z dwóch stron, niszcząc wszystko (a zwłaszcza czołgi) przed sobą. Co prawda czołgiści niemieccy zastanawiali się między strzałami, skąd „czerwoni" mają tyle czołgów, ale na rozważania nie było zbyt dużo czasu. Każdy „Tygrys" w trakcie bitwy zniszczył średnio dziesięć czołgów rosyjskich.
Nagle obserwatorzy niemieccy południowej kolumny zauważyli, że tą samą drogą co oni, w stronę Kurska pędzą setki czołgów sowieckich. Były to ściągnięte w samą porę dwie (!) armie pancerne. Tego było za wiele. Zwłaszcza że Hitler dowiedział się właśnie o desancie aliantów na Sycylii i zawrócił swoje Tygrysy na front włoski.

Dlaczego Niemcy przegrali bitwę kurską?

Przyczyn jest kilka: szpieg rosyjski w bazie kryptologów, przekładanie przez Hitlera terminu ataku, zniszczenie przez Sowietów większości samolotów na lotniskach polowych itd., itd.

Zdecydowała jednak przewaga ilościowa.

Niemcy mieli w „Operacji Cytadela" 2700 czołgów i dział pancernych. Rosjanie dysponowali 7000 maszyn. Czołgi T-34, najlepsze, jakimi dysponowali Sowieci, nie wytrzymywały konkurencji z Tygrysami. Były jednak tańsze, prostsze w produkcji i produkowane były poza zasięgiem niemieckiego lotnictwa. No i było ich oczywiście więcej.

A ilość i koszty liczą się także – a może zwłaszcza – na wojnie.

Skrupulatni historycy obliczyli, że w wyniku warunków pracy przy budowie schronów do produkcji V-1, nalotów na te konstrukcje i wybuchów podczas nieudanych prób zginęło więcej ludzi niż podczas ataków V-1 na Londyn.

Dzisiejsze V-1 – drony typu Szahid – latają niżej, wolniej i są tańsze od V-1. Nikt nie wyciągnął wniosków z historii. Po pierwsze, linia balonów zaporowych, których głupi dron nie jest w stanie pokonać. Dalej, obrona konwencjonalna: przeciwlotnicze działka różnego kalibru i broń maszynowa. Dalej, żadne MiG-i czy F-y! Zwykłe, uzbrojone czeskie Zliny czy też Cessny o nieco większej od dronów szybkości, ale małym promieniu zwrotu i zdatne do tak zwanej „walki kołowej". Przy czym słowo „walka" napisane tu jest na wyrost, bo drony – podobnie jak V-1 – nie walczą.

Pod koniec bitwy o Londyn Brytyjczycy wprowadzili przeciwlotniczy karabin maszynowy sterowany radarem. Obsługa miała za zadanie podawać jedynie amunicję. Nie wspominam nic o tak zwanych „balonach przemytniczych" nawiedzających także Polskę. Tu wystarczy „śrutówka", celne oko i wola polityczna.

Szkoła Polska im. Tadeusza Chciuka-Celta w Monachium

II Bal Licealisty w Monachium

„Jedna noc, trzy szkoły, setki wspomnień"

„Bawiłem się świetnie", „Straciłam głos, a zakwasy miałam przez trzy dni. Ale warto było, impreza wyjątkowa", „Najlepsza była belgijka", „Tych parę godzin balu minęło jak 5 minut, zabawa rewelacyjna, chcemy powtórki za rok" – tak II Bal Licealisty wspominali jego uczestnicy; uczniowie i nauczyciele trzech liceów – z Monachium, z Zurychu i z Remseck.

Już wchodząc do budynku, w którym ma odbyć się bal, wiem, że uczestniczę w wyjątkowym wydarzeniu. Na schodach unosi się zapach perfum, mijają mnie dziewczęta w pięknych sukniach, chłopcy wygładzają marynarki. Tego wieczoru każdy chce wyglądać oszałamiająco. Czy ci eleganccy, wytworni młodzi ludzie to ci sami uczniowie, których w soboty spotykam na szkolnych korytarzach?

Po oficjalnym otwarciu balu i powitaniu gości – pani konsul Lidii Białek oraz uczniów i nauczycieli ze Szkół Polskich w Zurychu, Remseck i Monachium – przychodzi czas na poloneza. Młodzież wykonuje go dwukrotnie, pewnie i dostojnie, zachwycając publiczność. A potem zaczyna się prawdziwa zabawa. W blasku świateł na parkiecie wirują suknie, z rozgrzanych tańcem twarzy nie schodzą uśmiechy. Trudno nie zauważyć, że młodzież bawi się znakomicie i tego wieczoru nikt nie zamierza tracić czasu na siedzenie przy stole. Dużo emocji budzi belgijka, która – tańczona kilkakrotnie – za każdym razem zachęca kolejne osoby do wspólnej zabawy i integracji. Szybko okazuje się też, że polskie hity wszyscy, bez względu na wiek, znają na pamięć.

Taka uroczystość to nie tylko okazja do tańca, ale także do nawiązywania relacji. Uczniowie trzech liceów chętnie ze sobą rozmawiają, poznają się, wymieniają doświadczenia i szkolne historie. Dla wielu z nich to kolejna sposobność, by spędzić czas w szerszym gronie rówieśników i poczuć, że tworzą jedną społeczność polonijną. Nie jest to zresztą ich pierwsze spotkanie – rok temu młodzież bawiła się razem na balu w Zurychu. Zawarte wówczas znajomości dziś mają szansę się umocnić.

Bohaterami drugiego planu wieczoru są rodzice licealistów. Tylko oni wiedzą, ile czasu, zaangażowania i energii kosztowało przygotowanie tego wydarzenia – od planowania, przez dekorowanie sali aż po dopracowanie każdego szczegółu organizacyjnego i przygotowanie posiłków. Dziś jest ich tylko kilkoro, ale są nieustannie obecni i czujni. To oni roznoszą kolację, dbają, by stoły były pełne, a uczestnikom niczego nie zabrakło. Dzięki ich pracy młodzież może się bawić, a cały wieczór przebiega w wyjątkowej atmosferze.
Po kilku godzinach szaleństwa na parkiecie zapał do tańca nie słabnie. Młodzi chłoną każdą chwilę swojego towarzystwa, gdyby mogli, zatrzymaliby czas zaklęciem: „Trwaj, chwilo, trwaj!". Jednak to, co najpiękniejsze, zawsze mija zbyt szybko. Słowom: „to już koniec tegorocznego balu" towarzyszy ogólny pomruk niezadowolenia. Teraz pozostaje rozmasować obolałe stopy, uśmiechnąć się na wspomnienie wyjątkowego styczniowego wieczoru i cierpliwie czekać na kolejną okazję do wspólnej zabawy, która nadejdzie być może dopiero za rok.

Jonasz Kofta w wierszu „Był bal" pisał tak:

„Był bal, wielki bal, milion świec, tysiąc par,

Bal przez noc, bal po świt, byłaś ty, jedynie ty. (…)"

Na Balu Licealisty w Monachium nie było ani świec, ani tysiąca par, a tańce skończyły się przed świtem. Zabawa pokazała jednak, jak wielką siłę ma wspólne przeżywanie chwil i jak bardzo polska młodzież ucząca się poza granicami kraju potrzebuje takich spotkań – pełnych radości, muzyki i rozmów, które budują więzi na długo po zgaszeniu świateł na parkiecie.

Małgorzata Tarsa

REKRUTACJA
na rok szkolny 2026/2027

oddziały dziecięce 4–6 lat | szkoła podstawowa | liceum ogólnokształcące

Terminarz rekrutacji 2026/2027

14.03.2026 – ogłoszenia o rozpoczęciu rekrutacji na stronie szkoły www.monachium.orpeg.gov.pl
14.03 - 21.03 – potwierdzenie woli kontynuacji nauki przez aktualnych uczniów szkoły
1.04 - 12.05.2026 – zapisy nowych uczniów, przesłanie kwestionariuszy
13.05.2026 – dostarczenie do szkoły oryginałów dokumentów
30.06.2026 – ogłoszenie wyników rekrutacji i przesłanie informacji rodzicom
4.09 - 12.09.2026 – ewentualna rekrutacja uzupełniająca
26.09.2026 – dostarczenie zaświadczeń ze szkoły niemieckiej

DOŁĄCZ DO NAS!
www.monachium.orpeg.gov.pl

Demokracja ludowa,
czyli jak to za komuny było

„Komunizm pasuje Polsce, jak siodło krowie" powiedział Józef Stalin w 1943 r., gdy Polski Związek Patriotów z Wandą Wasilewską na czele poprosił go o przyłączenie kraju jako 16 republiki do ZSRR. Pomimo tego nie zamierzano pozwolić Polakom na niezawisły byt. Represje NKWD i stalinowskiego aparatu bezpieczeństwa, które spadły na Polskę, były jednymi z najbrutalniejszych w krajach bloku wschodniego.

Jolanta Helena Stranzenbach

Armia Krajowa

Hasło: „kto nie jest z nami, jest przeciw nam" stanowiło fundament totalitarnej polityki Stalina. W związku z tym, po wkroczeniu dwumilionowej Armii Czerwonej na wschodnie tereny Polski, NKWD i Smiersz natychmiast rozpoczęły prześladowania ludzi związanych ze strukturami Armii Krajowej, która liczyła prawie 400 tys. zaprzysiężonych żołnierzy. Na Wileńszczyźnie, na mocy sowieckich rozkazów z grudnia 1943 r., akowców rozstrzeliwano najczęściej na miejscu, a od sierpnia 1944 r. zaczęto ich, m.in. z Lublina, wysyłać samolotami na Sybir. Okrutnie także obchodzono się z oficerami umieszczanymi na Majdanku – byłym niemieckim obozie śmierci. Sowieci nazwali polskich patriotów walczących z Niemcami o niepodległość kraju, faszystami i kolaborantami, w ten sposób chcieli legitymizować represje wymierzone przeciwko nim.

Kto nie zgadzał się z moskiewską wizją Polski podporządkowanej ZSRR był „faszystowskim niedobitkiem" lub otrzymywał miano „bandyty". Stalinowska zasada brzmiała: „Z kontrrewolucją się nie rozmawia, do kontrrewolucji się strzela".

Za wrogów systemu uważano również duchownych, sklepikarzy, ziemian, drobnych przedsiębiorców i kułaków. Opresyjna polityka radziecka zataczała więc bardzo szeroki krąg uderzając w tzw. zwykłych obywateli.

Trzy lata po zakończeniu wojny mój dziadek i jego brat zostali zesłani na Sybir, a babcia wraz z małymi dziećmi przez półtora roku musiała ukrywać się w leśnej ziemiance. Dopiero po śmierci Stalina, w 1953 r., dziadek został zwolniony z łagru wraz z przeszło milionem więźniów. Brat dziadka niestety amnestii nie doczekał. W Polsce śmierć Stalina komentowano po cichu jako „radosną żałobę". Ze zdziwieniem zwiedzałam parę lat temu w gruzińskim Gori – rodzinnym mieście dyktatora – jego muzeum funkcjonujące niemal jak sanktuarium kultu jednostki.

Po wojnie na Śląsku

Zbrodnicze działania Sowietów dotknęły także mieszkańców Śląska. Od maja 1945 roku zaczęto ich deportować na Wschód. Rosjanom było obojętne, czy ci Ślązacy czuli się Polakami, czy Niemcami. Ustalono po prostu, że obowiązkowi pracy podlegają wszyscy mężczyźni od 17 do 50 roku życia. Jednych zabierano bezpośrednio z miejsca pracy, a na innych organizowano łapanki. Ponieważ Ślązaków zatrzymywano, ale nie stawiano przed sądem, więc ludzie myśleli, że przez kilka tygodni będą naprawiać zniszczoną infrastrukturę, a w rzeczywistości trafiali na 4 lata do pracy przymusowej w łagrach ZSRR. I tak robotnicy niewykwalifikowani trafiali na Białoruś bądź do Gruzji, górników i hutników kierowano w rejon Donbasu, a rolników do kołchozów w okręgu Odessy. Ok. 25 procent z tych przymusowych pracowników nie wróciło do domów. Zmarli wycieńczeni katorżniczą pracą. Najgorzej mieli ci, którzy pracowali przy kopaniu torfu w okolicach Mińska. Aż 60 procent z nich spoczęło w bezimiennych grobach.

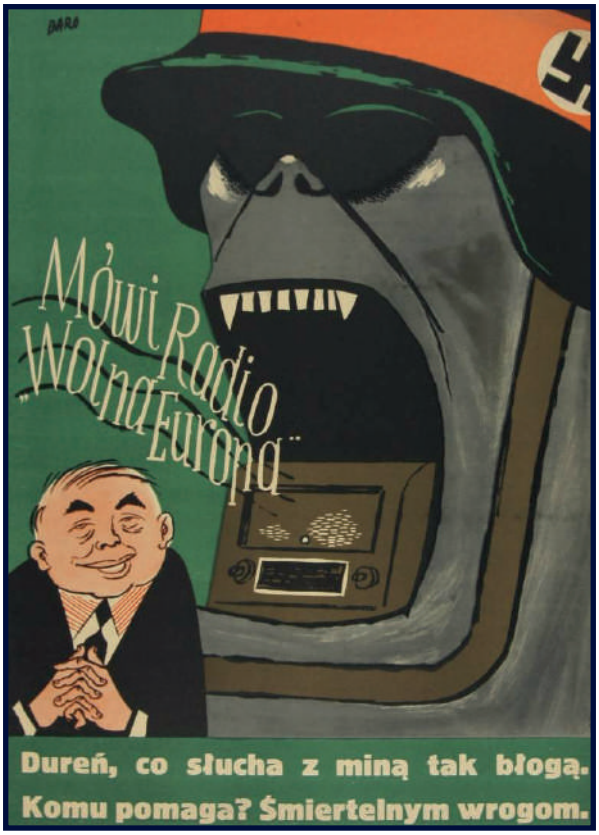

Kolektywizacja

Okres stalinowski, czyli przełom lat 40. i 50., był najdramatyczniejszym okresem na polskich wsiach. Wtedy komunistyczne władze oficjalnie zdefiniowały grupę zamożniejszych rolników jako kułaków i wprowadziły wobec nich politykę represji. Chłop uznany przez lokalne władze partyjne za kułaka podlegał rozkułaczeniu, co oznaczało konfiskatę całego majątku i przejęcie go przez państwo. W ten sposób ludność wiejską zastraszano, dążąc do wprowadzenia PGR-ów. Zamieszkały w Wielkopolsce wuj mojej mamy trafił wtedy na 2,5 roku do ciężkiego więzienia w Rawiczu. Z walki z kułakami zrezygnowano dopiero po 1956 roku, kiedy Władysław Gomułka, rezygnując z siłowej kolektywizacji wzorowanej na ZSRR, wkroczył na „polską drogę do socjalizmu".

Fajka Stalina

Pewnego dnia Stalin wezwał do siebie szefa NKWD, Berię, mówiąc: „Towarzyszu Beria, zginęła mi fajka". „Zajmę się tym" odpowiedział Beria. Po południu Stalin zadzwonił do Berii: „Moja fajka się znalazła". Na to Beria: „Ja się tym zająłem – trzech rozstrzelanych, czterech powieszonych". Za opowiadanie tej anegdoty trafiało się na trzy miesiące do piwnic Uniwersytetu Wrocławskiego. Dlaczego do piwnic? Bo więzienia we Wrocławiu, tak jak i w innych miastach, były przepełnione. W czasach stalinowskich wystarczyło bowiem skrytykować partię lub nie wykonać normy produkcyjnej i stawało się wrogiem państwa. Prześladowano również duchownych i wiernych, traktując ich jako zagrożenie wymierzone w ateizację państwa. Polaków nie opuszczał jednak dobry humor, gdy w marcu 1956 zmarł w Moskwie prezydent PRL, Bolesław Bierut, żartowano: „Pojechał w futerku, a wrócił w kuferku", a Moskwę proponowano przemianować na „Częstochowę", bo tam często chowano polskich komunistów.

Oczywiście nie wszyscy Polacy stawiali opór sowietyzacji kraju. Sąsiedzi dobrze wiedzieli, kto na tzw. dzielnicy pracował w Urzędzie Bezpieczeństwa. Panowie ci nosili skórzane płaszcze, mieli pozwolenie na broń myśliwską, licencje taksówkarskie i pozwolenie na budowę domu. Wiedziano też, kto zapisał się do PZPR, bo dostawał mieszkanie spółdzielcze, miejsce na studiach bez egzaminu dla dziecka czy wycieczkę za granicę. Natomiast o bohaterskich akowcach sąsiedzi dowiadywali się zazwyczaj dopiero w latach dwutysięcznych, na ich pogrzebach.

Efekty polityki Stalina nie zniknęły wraz z nim. Do końca lat osiemdziesiątych część Polaków słuchała wprawdzie Radia Wolna Europa i Głosu Ameryki, ale musiała wpajać swoim dzieciom, że nie wolno opowiadać tego, o czym się mówi w domu i o nic nie należy pytać. Dlatego, gdy w 1978 r. na murze mojego liceum na wrocławskim Biskupinie metrowymi czerwonymi literami ktoś napisał: „Precz z żydokomuną", przesłuchano większość chłopaków w szkole, ale znaczenie tego napisu poznałam prawie trzydzieści lat później zwiedzając wystawę IPN-u – „Twarze wrocławskiej bezpieki".

Zmartwychwstał dla wszystkich

Ks. dr hab. Jerzy Grześkowiak

Na początku nic z głębin teologii, lecz „coś z życia", z osobistych paschalnych przeżyć. Rok 1980 – fragment z otrzymanego wtedy na Wielkanoc listu od Elizabeth Sola z Paryża: *Escorial – lodowate zimno na zewnątrz, ale serca gorące, bo to było ŚWIĘTO, święto przyjaźni… I święto prawdziwego ŻYCIA! Och, nigdy nie zapomnę tej Mszy Zmartwychwstania w Cantateja.*

„Prawdziwa chrześcijanka zafascynowana Bogiem w człowieku i w sztuce" – tak scharakteryzowałbym najkrócej Elżbietę, Francuzkę, którą poznałem dwa lata wcześniej w Paryżu, podczas rocznego pobytu naukowego jako stypendysta francuskiego rządu. Było to zaledwie kilka tygodni przed religijno-kulturową wycieczką do Hiszpanii, organizowaną przez sympatyczną Nazaretankę z Polski, siostrę Beatę, dyrektorkę międzynarodowego Foyer dla studentek. Siostra Beata nie musiała mnie długo przekonywać, bym jako duszpasterz podjął się „duchowej opieki" w czasie tych wojaży.

Wielkanoc w pobliżu El Escorial

W rozmowie z Elżbietą „o sprawach ziemi i nieba" pojawił się także temat bliskiej Wielkanocy, a zatem również tego, „kto, co i gdzie będzie robił" w tych świątecznych dniach. Na moje: „Jadę do Hiszpanii!" – usłyszałem: „Zapraszam zatem do siebie". „Jak to? – pytam zdziwiony. – „A bo mam dom także niedaleko Madrytu". – „To niemożliwe – mówię. Nie jadę sam, lecz z grupą pielgrzymkową, będzie nas około pięćdziesięcioro." – „Nic nie szkodzi. Jakoś sobie poradzę – poradzimy. Koniecznie musimy się spotkać!".

Po sprawdzeniu naszej trasy (Francja, Hiszpania, Portugalia) okazało się, że w Madrycie będziemy najprawdopodobniej w Wielką Sobotę. Umówiliśmy się więc na ten dzień przed południem w Escorial. I udało się. Po zapierających dech zawrotnych wysokogórskich serpentynach zaśnieżonej Andory, Niedzieli Palmowej w Barcelonie (do dziś mam w oczach surową wtedy sylwetkę katedry „Sagrada Familia" w jej początkach), architektonicznych cudach arabskiego geniuszu w Grenadzie i Kordobie, niezapomnianych procesjach wielkotygodniowych w Sewilli, po malowniczej Lizbonie i Wielkim Piątku w Fatimie, znaleźliśmy się w El Escorial – słynnej rezydencji hiszpańskich królów. Tu czekała już na nas na skuterze przy prószącym śniegu Elizabeth, by po przywitaniu się podążyć za nią autokarem do jej „Cantateja", czyli „Śpiewającego dachu". Tak nazwała swój dom – prostą willę, ale urządzoną z iście niebywałą fantazją, a usytuowaną w urzekającym pejzażu, nad zalewem, w niedalekim sąsiedztwie gór, blisko El Escorial. Naszej grupie, stanowiącej mozaikę narodowości, kolorów skóry, języków i religii, i dotąd przez 10 dni nocującej w autokarze (!), Elżbieta otworzyła na oścież swój dom, spiżarnię, a przede wszystkim serce.

Kilkanaście studentek uczestniczyło o północy w liturgii wigilii paschalnej w majestatycznym klasztorze na królewskim Escorialu. A w poranek Niedzieli Zmartwychwstania nasze celebrowanie Eucharystii w domu Elizabeth, przy różnorodności języków, pieśni i melodii, stało się spontanicznym, niezwykle radosnym, wspólnotowym świętowaniem Chrystusowego zwycięstwa życia nad śmiercią i prawdziwego braterstwa wszystkich ludzi. Było to emocjonalne doświadczenie prawdy o Chrystusie, który – zmartwychwstały i uwielbiony – na wieki pozostanie Bogiem-Człowiekiem, a w którym my wszyscy – niezależnie od przekonań, religii, wyznania i narodowości – jesteśmy dziećmi jednego Ojca i zarazem siostrami i braćmi. Międzyludzkie braterstwo zostało wzmocnione i uświęcone ofiarną śmiercią Chrystusa i przypieczętowane Jego zmartwychwstaniem. W ten sposób również nasza uprzednio zawiązana przyjaźń znalazła swój wyraz i pogłębienie w paschalnej Eucharystii.

Pamiętam, że myślałem wtedy, iż w tym spotkaniu i świętowaniu spełnia się głębokie pragnienie **św. Franciszka z Asyżu,** roztaczającego wizję powszechnego braterstwa i zachęcającego „wszystkich braci i siostry" (fratelli tutti) do miłości wykraczającej poza granice geografii i przestrzeni. Jego proste i radosne serce nie znało granic i przekraczało wszystkie dystanse wynikające z pochodzenia, narodowości, koloru skóry czy religii (przykład: jego wizyta u sułtana Malik-al-Kamila w Egipcie). Nazwał on błogosławionym tego, kto kocha „swego brata będącego daleko od niego, jak gdyby był z nim". Myślałem też **o Karolu de Foucauld** (wtedy jeszcze nie błogosławionym), który kierując się ideałem całkowitego poświęcenia się Bogu utożsamił się z „najmniejszymi", żyjącymi w biedzie w głębi afrykańskiej pustyni w Algierii, bo chciał być „bratem wszystkich" i prosił przyjaciela: „Proś Boga, abym był prawdziwie bratem wszystkich".

Świętowanie powszechnego braterstwa

Nigdy dość akcentowania, że święta Zmartwychwstania Pana to święta powszechnego braterstwa, co niestety bywa mało postrzegane. Świętowanie Wielkanocy zacieśnia się do przeżyć o charakterze indywidualnym, a zapomina o jej wymiarze wspólnotowym, wręcz uniwersalnym. Cieszymy się perspektywą osobistego zmartwychwstania i szczęścia w wieczności, niewiele myśląc o innych. Tymczasem Święta Paschalne to przeżywanie zmartwychwstania Pana, Boga-Człowieka, wywyższonego i uwielbionego – przez którego i w którym jesteśmy dziećmi Ojca i wzajemnie siostrami i braćmi. Jezus w dzień przed śmiercią modlił się żarliwie, „aby wszyscy stanowili jedno", jak On jest „jedno z Ojcem" (J 17,21). Po to cierpiał i umarł na krzyżu. Międzyludzkie braterstwo zostało zatem uświęcone ofiarną śmiercią Chrystusa i przypieczętowane mocami Jego zmartwychwstania. W paschalnym misterium Chrystusa świętowanym w liturgii i przy wielkanocnym rodzinnym stole słyszę zatem bardzo wyraźny apel: Niech znikną wszelkie podziały rasowe, religijne, wyznaniowe, systemowe, ekonomiczne, militarne! Niech nie będzie więcej podziału na Wschód i Zachód, Północ i Południe, na biednych i bogatych, sytych i głodnych, ciemiężców i zniewolonych, terrorystów i zabijanych! Niech zapanuje miłość powszechna i nastanie pokój na całym świecie – od krańca do krańca!

Zmartwychwstanie to ŻYCIE. Wielkanoc – to Święta Życia! One zobowiązują nas do troski o każde życie – człowieka i przyrody, naturalne i nadprzyrodzone, cielesne i duchowe, dopiero co poczęte i gasnące w starości, życie ludzi bliskich i nieznanych, we własnym kraju i na innym kontynencie. Zmartwychwstały Pan, Zwycięzca śmierci, zawsze Żywy, apeluje przez swojego Ducha do naszych sumień: Nie niszcz żadnego życia, lecz je chroń, uzdrawiaj, podnoś, uszlachetniaj, ratuj, ocalaj. Złamanych okrutnym losem czy podłością ludzką podnoś w górę słowem dobrym i gestem miłości, leczącym rany i objawiającym sens wszystkiego w zmartwychwstałym Panu.

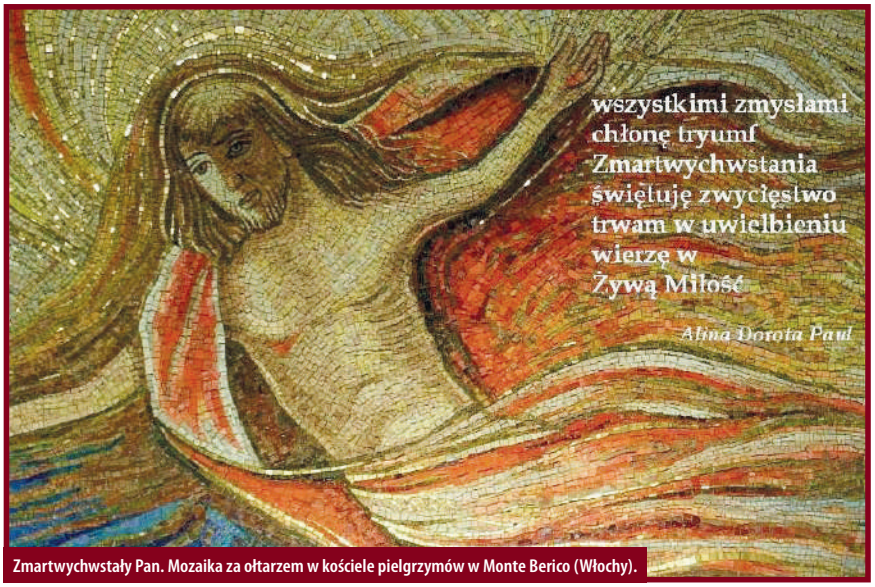

Zmartwychwstały Pan. Mozaika za ołtarzem w kościele pielgrzymów w Monte Berico (Włochy).

Polityka miała zrobić z niego wroga; muzyka uczyniła przyjacielem

Fakt istnienia Filharmonii Generalnej Guberni w Krakowie, założonej jesienią 1940 roku przez Hansa Franka, w której grali polscy muzycy, przestał być tematem tabu, choć nadal budzi różne opinie. Tylko nieliczni polscy pracownicy tej instytucji zgłosili się tam dobrowolnie. Dla innych był to ratunek przed pracą przymusową w Baudienst lub wysyłką do Auschwitz. Jedynym Niemcem w tym zespole był pierwszy skrzypek i koncertmistrz Friedrich Johann Sonnleitner (1920–1984), zwany Fritzem. Wrzucony w obce środowisko, jakim był Kraków pod hitlerowską okupacją, zdołał się tam odnaleźć, nawiązać trwałe przyjaźnie i pozostawić dobre wspomnienia.

Jolanta Łada-Zielke, urodzona w Krakowie dziennikarka kulturalno-muzyczna, blogerka, autorka tekstów piosenek i wokalistka. (Fot. Andrea Kueppers)

Fritz Sonnleitner urodził się 8 stycznia 1920 roku w Altötting. Jego rodzice, Therese i Michael, pochodzili z dwóch naddunajskich miasteczek i osiedlili się w „sercu Bawarii" po 1918 roku. Michael pracował jako tokarz w tamtejszej fabryce obróbki żelaza i grywał na trąbce w kapeli straży pożarnej. Latem, kiedy do sanktuarium Czarnej Madonny ściągali pielgrzymi, strażacy pełnili służbę porządkową. Michael Sonnleitner stał przy bocznych drzwiach Kaplicy Łask i pilnował, żeby tamtędy tylko wychodzono.

Ojciec Fritza był zwolennikiem socjaldemokratów, natomiast jego starszy brat Josef (1913–1945) już jako nastolatek uległ narodowosocjalistycznej indoktrynacji i został miejscowym przywódcą Hitlerjugend. Potem służył w Wehrmachcie i poległ w walkach o Burgenland w kwietniu 1945 roku.

Fritz był pierwszym zawodowym muzykiem w rodzinie, a jego talent objawił się już w dzieciństwie. Jako trzynastolatek pobierał prywatne lekcje gry na skrzypcach w Mozarteum, jeżdżąc pociągiem do oddalonego o prawie 64 kilometry Salzburga, skąd wracał wieczorem po zajęciach. Wyjazdy te ustały, kiedy zamknięto granicę niemiecko-austriacką z powodu rozruchów poprzedzających Anschluss. Chłopiec kontynuował naukę w monachijskiej Akademie für Tonkunst przy Odeonsplatz. Studiował grę na skrzypcach u Antona Hubera oraz na flecie pod kierunkiem Gustava Kaleve. Po zakończeniu edukacji na poziomie średnim, podjął na tej samej uczelni studia wyższe, które ukończył w 1940 roku.

Chłopiec z Altötting koncertmistrzem w Krakowie

Zaraz po studiach Fritz został wysłany do Krakowa, aby objąć tam funkcję koncertmistrza orkiestry Filharmonii Generalnej Guberni. Frank obsadził Niemcami kierownicze stanowiska tej instytucji i zależało mu, żeby koncertmistrz też był Niemcem. Zaakceptował więc wybór „zdolnego chłopca z Altötting", absolwenta monachijskiej uczelni. Fritz, przyjmując tak odpowiedzialną funkcję w wieku 21 lat, traktował to jako szansę na rozwój zawodowy. Zresztą trwała już wojna, więc gdyby odmówił, zostałby wcielony do armii. Tymczasem on nie interesował się polityką i, w przeciwieństwie do brata, nie opowiadał się po stronie nazistów.

Filharmonia GG była „muzyczną oazą" w okupowanym Krakowie. Nie było tam podziału na nad- i podludzi, wszystkich łączyły wspólne próby i koncerty, podczas których wykonywano dzieła klasyków, najpierw tylko niemieckich i austriackich, a po 1942 roku również czeskich i polskich. Zespołem kierowało kolejno trzech dyrygentów: Hanns Rohr, Rudolf Hindemith i Hans Swarowsky, którzy dobrze traktowali muzyków i pomagali im w różnych sprawach, począwszy od załatwiania kartek żywnościowych, a skończywszy na wyciąganiu ich krewnych z obozów.

W ciągu pięciu lat działalności Filharmonia dała łącznie 210 koncertów. Niektóre odbywały się na dziedzińcu Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym Niemcy urządzili „Institut für Deutsche Ostarbeit". Fritz występował tam kilkakrotnie jako solista. Założył też kwartet smyczkowy, w którym oprócz niego grali Polacy: Józef Salacz, Tadeusz Szulc i Józef Mikulski. Najmłodszą członkinią orkiestry była czternastoletnia Elżbieta Wysocka, która grała w pierwszych skrzypcach wraz z ojcem Kazimierzem. Dyrygenci i koncertmitrz byli pod ogromnym wrażeniem wirtuozerii, z jaką wykonała na przesłuchaniu jeden z koncertów Mozarta.

Elżbieta Wysocka, w momencie przyjęcia do Orkiestry GG.

W Krakowie Fritz zamieszkał na „niemieckim" osiedlu przy Kulmerstrasse, obecnie ulicy Mieczysława Karłowicza. Trzy lata później poznał swoją przyszłą żonę Renate Grüber, aktorkę Stadttheater (ówczesna nazwa Teatru Słowackiego), która pochodziła z Nadrenii, a do Krakowa przybyła w sierpniu 1943 roku, w wieku niespełna 20 lat.

Z orkiestrą Filharmonii GG występowali gościnnie niemieccy soliści, których nazwiska figurowały na tak zwanej Gottbegnadetenliste, co chroniło ich przed wysłaniem na front. Sonnleitner jako młody i nieznany skrzypek, nie znalazł się w tym gronie. Kiedy w 1944 roku powołano go do wojska, zgłosił się na kurs oficerski, aby opóźnić pójście na front. 2 września poślubił w Krakowie Renate. Jak każda para nowożeńców, dostali w prezencie egzemplarz *„Mein Kampf"*. Następnie Fritz zawiózł żonę, oczekującą dziecka, do swoich rodziców w Altötting. 24 września zagrał tam jeszcze koncert, w którym akompaniowała mu Maria Landes.

Fritz Sonnleitner jako solista w koncercie na dziedzińcu Collegium Maius.

Tło artykułu to blat stołu wykonanego przez Blasiusa Sprenga, z zapisem nut „Chaconne" Bacha

Mieszkańcy Altötting z dumą i radością powitali rodaka, pełniącego zaszczytną funkcję koncertmistrza w Krakowie.

Więzienne muzykowanie

Polscy członkowie orkiestry wspominali, jak pod koniec 1944 roku Fritz pojawił się niespodziewanie na próbie, po półrocznej nieobecności, w mundurze, z karabinem na ramieniu i tornistrem. Przywitał się z muzykami, po czym wziął skrzypce od ówczesnego koncertmistrza Tadeusza Wochniaka i próbował wydobyć parę dźwięków. Ale jego palce odwykły od grania i muzyka nie zabrzmiała tak pięknie jak dawniej. W oczach niemieckiego skrzypka pojawiły się łzy, inni muzycy też byli poruszeni. Potem wyszedł i więcej nie wrócił.

Po wyzwoleniu Krakowa w styczniu 1945 roku rozwiązano Orkiestrę GG, a jej członkowie stanęli przed komisją weryfikacyjną, która miała ustalić, czy byli kolaborantami. Elżbiecie Wysockiej udzielono, ze względu na jej młody wiek, „tylko surowej nagany" za to, że próbowała bronić dyrygentów i koncertmistrza mówiąc, że to nie byli źli Niemcy, lecz znakomici artyści. Jej ojciec dostał sześciomiesięczny zakaz wykonywania zawodu za to, że po śmierci dyrygenta Hannsa Rohra napisał o nim wspomnienie, zamieszczone *w Ilustrowanym Kurierze Polskim*. Muzycy, którzy w czasie okupacji musieli pracować fizycznie, odnosili się niechętnie do byłych członków Filharmonii GG. Za datę powstania Filharmonii Krakowskiej uznawano przez długi czas luty 1945 roku, pomijając milczeniem jej wojenną poprzedniczkę[1].

Fritz Sonnleitner znalazł się wiosną 1945 roku na terenie Czech, ale nie miał już okazji walczyć. Po latach zwierzył się młodszemu synowi Florianowi: *„Gdybym wtedy stanął naprzeciw czerwonoarmisty, musiałbym strzelić do niego; inaczej on zastrzeliłby mnie".* Były koncertmistrz Filharmonii GG nie uniknął konfrontacji z Armią Czerwoną. Kiedy usiłował przedostać się do strefy amerykańskiej, zatrzymali go sowieci i przewieźli do obozu dla jeńców wojennych w Brześciu nad Bugiem.

Więźniowie obozu, zorganizowanego na terenie twierdzy brzeskiej, pracowali przy usuwaniu zniszczeń wojennych, głównie na budowach. Przebywał tam też monachijski malarz, rzeźbiarz i mozaikarz Blasius Spreng. Wspominał, jak Fritz obawiał się, że dźwigając ciężkie kamienie uszkodzi sobie palce, a wieczorami ćwiczył palcowanie, mając do dyspozycji deskę i drewniany kołek. Ktoś musiał zawiadomić o tym komendanta, który pozwolił Fritzowi założyć kapelę obozową. Zespół składał się z kilkunastu muzyków i grał głównie utwory rozrywkowe, a Sonnleitner pełnił w nim funkcję koncertmistrza. Nuty spisał z pamięci.

Pod koniec 1949 roku zlikwidowano obóz i zwolniono więźniów. Fritz powrócił do domu w styczniu 1950 roku na swoje trzydzieste urodziny i po raz pierwszy ujrzał czteroletniego syna Wolfganga (1945–2001), który przyszedł na świat podczas jego nieobecności. Florian urodził się w 1952 roku i poszedł w ślady ojca, bo też został wybitnym skrzypkiem. Zdarzało im się występować razem, między innymi w rodzinnym Altötting.

Odziedziczone przyjaźnie

Po powrocie z niewoli Fritz został koncertmistrzem Münchner Philharmoniker, w związku z czym przeniósł się z rodziną do Monachium. W 1958 założył, podobnie jak w Krakowie, „Sonnleitner Quartett". Odnowił kontakt z Elżbietą Wysocką i inne, nawiązane podczas wojny przyjaźnie, w tym z dwoma polskimi dyrygentami, Witoldem Rowickim i Stanisławem Skrowaczewskim. Blasius Spreng, na pamiątkę wspólnego pobytu w niewoli, podarował mu własnoręcznie zrobiony stolik z kaflowym blatem i wymalowanymi na brzegach nutami *„Chaconne"* Bacha.

Jak wielu Niemców, którzy przeżyli II wojnę światową, Fritz nie zwierzał się rodzinie ze swoich przeżyć, wyparłszy je ze świadomości. Pobyt w sowieckiej niewoli skwitował stwierdzeniem, że Rosjanie potrafili odróżnić Niemca od faszysty. Dopiero na początku lat osiemdziesiątych opowiedział Florianowi o Filharmonii GG, pokazał mu dokumenty i zdjęcia z tego okresu, w tym fotografie Elżbiety Wysockiej. *„Odwiedź ją, jak będziesz w Krakowie"*, zachęcił syna. Fritz Sonnleitner zmarł na nowotwór jamy brzusznej 26 lipca 1984 roku, sześć miesięcy po śmierci żony. Z inicjatywy Filharmoników Monachijskich nazwano jego imieniem jedną z ulic w dzielnicy Kieferngarten.

Florian wybrał się do Krakowa jesienią 1989 roku. *„Elżbieta powitała mnie tak serdecznie, jakbym był zmartwychwstałym Fritzem* – wspomina ze wzruszeniem – *Spędziłem z nią bardzo miły tydzień. Zabrała mnie na Wawel i pokazała miejsce pochówku Piłsudskiego. Na każde Święta Bożego Narodzenia przysyłała mi słodycze. Odwdzięczałem się jej, wysyłając nuty, których potrzebowała albo płyty".*

Historie takie jak ta pokazują, że muzyka łączy ludzi nawet wtedy, kiedy polityka usiłuje ich rozdzielić.

*Artykuł powstał w ramach projektu **„Ein weit gespannter Bogen",** na realizację którego otrzymałam stypendium Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Specjalne podziękowania kieruję do Floriana Sonnleitnera za udostępnienie dokumentów i fotografii z rodzinnego archiwum.*

Jolanta Łada-Zielke

1 Por. Agnieszka Malatyńska-Stankiewicz, Koncert dla wrogów, Dziennik Polski, 3 grudnia 2010

Koncert kapeli obozowej w Brześciu nad Bugiem pod dyrekcją Fritza Sonnleitnera (stoi pierwszy z lewej).

Nabór do Harcerskiego Szczepu „Czarna 13” w Monachium

Szukasz dla swojego dziecka miejsca, w którym nauczy się samodzielności, odpowiedzialności i pracy w zespole, a przy tym będzie świetnie się bawić? Harcerski Szczep „Czarna 13” w Monachium zaprasza na zbiórki i rozpoczyna nabór nowych członków!

Od ponad 10 lat aktywnie działamy w środowisku monachijskiej Polonii. Kultywujemy język polski, pielęgnujemy harcerskie wartości i wychowujemy młodych ludzi w duchu przyjaźni, służby i odpowiedzialności.

Harcerstwo to sprawdzona metoda wychowawcza, która od ponad 100 lat pomaga kolejnym pokoleniom odkrywać swoje talenty i budować charakter. W dzisiejszym świecie – pełnym ekranów i pośpiechu – jest bardziej potrzebna niż kiedykolwiek. Rozwija kompetencje społeczne, uczy współpracy, wzmacnia samodzielność i kreatywne myślenie.

Co robimy?

- Wędrujemy i uczymy się w kontakcie z naturą
- Organizujemy obozy pod namiotami i biwaki
- Zdobywamy sprawności i podejmujemy nowe wyzwania
- Budujemy przyjaźnie na lata

Najprościej: dołącz do nas i po prostu spróbuj!

Kto?

Każdy w wieku od 5 do 26 lat.

Masz doświadczenie instruktorskie? Wspaniale – czekamy również na Ciebie!

Gdzie?

Spotykamy się w naszej harcówce przy Adlzreiterstr. 20 w Monachium.

Najbliższe stacje metra: Goetheplatz lub Poccistraße.

Kiedy?

- **Zuchy (5–10 lat)** – środy, godz. 17.00–19.00
- **Harcerze** – czwartki, godz. 17.00–19.00

„Czarna 13” to stowarzyszenie zarejestrowane i oficjalnie działające na terenie Niemiec, ściśle współpracujące ze Związkiem Harcerstwa Polskiego. Dlatego nasze umundurowanie, system stopni i sprawności, a przede wszystkim metoda pracy, są takie same jak w ZHP w Polsce.

Chcesz wesprzeć nasze działania?

Jeśli harcerstwo jest Ci bliskie – może z sentymentu, bo sam kiedyś byłeś harcerzem – i chciałbyś pomóc nam w zakupie namiotów lub sprzętu harcerskiego, będziemy ogromnie wdzięczni.

Zapraszamy do wspólnego kręgu.

Dane kontaktowe:
facebook:
Monachijski Szczep Czarna Trzynastka
Adlzreiterstr. 20

Nasze konto:
Polnische Pfadfinder
Skatbank
DE31830654080005421012

1 marca – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

1 marca 1951 roku w więzieniu mokotowskim komuniści rozstrzelali siedmiu przywódców IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość" z prezesem WiN podpułkownikiem Łukaszem Cieplińskim na czele. To m.in. jemu poświęcona jest wystawa w zamienionym na muzeum więzieniu.

O moim życiu powie Tobie Mamusia…

Grypsy Łukasza Cieplińskiego

Na wystawie „O duszę i charakter Narodu Polskiego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość", która została otwarta 1 marca br. w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie można zobaczyć m.in. oryginalny więzienny gryps napisany do żony i syna przez Łukasza Cieplińskiego w 1951 roku.

Sześć lat po wojnie, 1 marca 1951 roku, w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie został zamordowany przez komunistów ppłk Łukasz Ciepliński „Pług" prezes IV Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość" wraz ze swoimi sześcioma podkomendnymi.

We wrześniu 1939 r. „Pług" walczył w bitwie nad Bzurą dowodząc kompanią przeciwpancerną. Osobiście zniszczył sześć wrogich czołgów, za co gen. Tadeusz Kutrzeba odznaczył go za to Orderem Virtuti Militari. Podczas okupacji Ciepliński był aktywnym konspiratorem, kierował rzeszowską siatką i podlegało mu 15 tys. żołnierzy. Po wojnie nie złożył broni. W grudniu 1945 r. awansował na prezesa Obszaru Południowego Zrzeszenia WiN, a roku 1947 został prezesem IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość", którego celem była wolność obywateli i niezawisłość państwa.

Aresztowany przez bezpiekę w listopadzie 1947 r. został poddany brutalnym torturom, które trwały niemal trzy lata. Podczas procesu powiedział: „W czasie śledztwa leżałem skatowany w kałuży własnej krwi. Mój stan psychiczny był w tych warunkach taki, że nie mogłem sobie zdawać sprawy z tego, co pisał oficer śledczy

Zrobili ze mnie bandytę

Żoną „Pługa" była Jadwiga Sicińska, z którą miał syna Andrzeja. Pisał do nich grypsy będące świadectwem ojcowskiej miłości do kilkuletniego synka, żony, szacunku do ludzi i wolnej Polski, o której marzył. Oto jeden z nich:

Widzisz, Wisieńko, zrobili ze mnie bandytę i nie pozwalają mi tego wyjaśnić. To wszystko kłamstwo. Żyję tylko dlatego, aby Ciebie raz jeszcze zobaczyć. Bogu dziękuję, że dał mi tak dobrą żonę. Wierzę, że Andrzejka wychowasz na dobrego Polaka i katolika. Bądź mężna! To dla Boga i Polski. Przebacz, ja nie mogłem inaczej żyć – Wisiu! Wisieńko.

Gryps napisany 7 stycznia 1951 r., niespełna dwa miesiące przed rozstrzelaniem, jest testamentem wyjaśniającym synkowi, o co walczył jego ojciec, co kochał i za co oddał życie. Szczątków Łukasza Cieplińskiego do dzisiaj nie odnaleziono:

Andrzejku!
Kochaj Boga i bądź wierzącym katolikiem. Jednak staraj się poznać Jego wolę, przyjąć ją za prawdę i realizować w życiu. Kochaj Polskę i miej Jej dobro na uwadze zawsze. Ona musi zająć w świecie właściwe miejsce i uzyskać dobrobyt oraz szczęście wszystkich obywateli. Kochaj i bądź posłuszny Matce – Twemu Aniołowi Stróżowi, która marzy, modli się i żyje Tobą i Twoim szczęściem. Darz Ją dobrocią za siebie i za mnie. Musisz kształcić swój umysł, zdobyć szerokie wiadomości. Ucz się pilnie. Co szlachetne i wielkie – przyjmuj, co płytkie i nikczemne – odrzucaj. Nie zaniedbuj również kultury fizycznej. Zdrowie jest w życiu potrzebne. Umiłowaniem ideałów, pracą, wytrwałością i poświęceniem musisz uzyskać odpowiednią pozycję, by móc realizować cele omawiane wyżej. Bądź skromny, grzeczny i dobro bliźniego miej zawsze na uwadze.
Widzisz Synku – z Mamusią modliliśmy się zawsze, byś wyrósł ku chwale idei Chrystusowej, na pożytek Ojczyźnie i nam na pociechę. Chciałem służyć Tobie swoim doświadczeniem. Niestety to może moje ostatnie do Ciebie słowa. W tych dniach mam zostać zamordowany przez komunistów za realizowanie ideałów, które Tobie w testamencie przekazuję. O moim życiu powie Tobie Mamusia, która zna mnie najlepiej. W tej ciężkiej dla mnie godzinie życia, świadomość, że ofiara moja nie pójdzie na marne, że niespełnione sny i marzenia nie zamknie nieznana mogiła, ale, że będziesz je realizował Ty, jest dla mnie wielkim szczęściem. Będę umierał w wierze, że nie zawiedziesz nadziei w Tobie pokładanych. Do serca Cię tulę i błogosławię. Bóg z Tobą.
Łukasz

Przywracanie pamięci

Co poza grypsami Łukasza Cieplińskiego można zobaczyć na wystawie? Zapytany o to Tomasz Maniewski, który przygotowywał wystawę od strony plastycznej – mówi:

Przestrzenie wystawy pokazują trudną i bohaterską walkę Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość" o duszę i charakter narodu polskiego. Pierwsza sala przybliża tło historyczne tych wydarzeń – świat pojałtański, powstanie PKWN, zmiany powojennych granic Polski, reakcję prawowitego rządu londyńskiego – wreszcie trudną decyzję o rozwiązaniu Armii Krajowej.

Łukasz Ciepliński z żoną i synkiem, lato1947 r. Fot. Archiwum IPN

W tej trudnej sytuacji – i o tym opowiada kolejna przestrzeń – w konspiracyjnym pokoju gdzieś na warszawskiej Pradze – kilku odważnych oficerów postanawia założyć Zrzeszenie WiN. Poznajemy ich sylwetki, otrzymane odznaczenia, opinie przełożonych. Przeczytamy pierwsze odezwy, deklarację ideową.

Rozpoczyna się walka. Najpierw w miastach. Tych wyborów sfałszować nie damy! – to hasło i cel działań Zrzeszenia. Drukują ulotki, prowadzą akcje propagandowe przeciwko komunistycznym zdrajcom. Komuniści jednak dzięki fałszerstwom i terrorowi wygrywają wybory. Ratunkiem wydaje się powiedzenie tego światu w memorandum do ONZ. Świat jednak milczy, a bezwzględne działania władz zmuszają WiN do wycofanie się do lasów. Tam walczą, odbijają więzionych towarzyszy walki, rozgrywają potyczki i bitwy z oddziałami sowieckimi i wojskami KBW. Partyzantów zostaje coraz mniej, wreszcie walczą już tylko ostatni. W tej przestrzeni – lasu – zobaczymy między innymi mundur legendarnego dowódcy partyzantów majora „Zapory", a także pistolet jednego z ostatnich walczących – „Lalusia" – podkreśla Maniewski.

Czas represji – to temat kolejnych przestrzeni wystawy. Zobaczymy krzesło do robienia zdjęć aresztowanym i ich twarze właśnie z tych fotografii. W następnej sali pokazujemy więzienne pamiątki i sylwetki działaczy WiN osadzonych na Rakowieckiej. Przestrzeń „Niepamięć i przywracanie pamięci" to historia wymazania WiN-u ze społecznej pamięci, pierwsze próby jej przywracania, wreszcie prace poszukiwawcze m.in. na powązkowskiej „Łączce". Wystawę zamykają zdjęcia pomników, nazwy ulic – dziś upamiętniające tę trudną walkę o duszę i charakter Polaków – kończy Tomasz Maniewski.

Jarosław Wróblewski

Łukasz Ciepliński po aresztowaniu. Fot. Archiwum IPN

Referendum

a wyrażenie opinii przez pracowników zakładu pracy, na przykładzie Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA

Dr MICHAŁ BARYCKI

Doktor nauk prawnych. Absolwent Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Max Planck Institut für Innovation und Wettbewerb w Monachium. Specjalizuje się w prawie własności intelektualnej, w szczególności europejskim prawie patentowym, prawie autorskim oraz prawie konkurencji. Autor licznych publikacji naukowych w czasopismach polskich oraz zagranicznych.

W ostatnim numerze Mojego Miasta została podjęta kwestia znaczenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność Knurów-Szczygłowice w środowisku zakładowym Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW SA) oraz aktywnej partycypacji w środowisku lokalnym. W dniach 12 i 13 lutego 2026 r. odbyło się „referendum" za przyjęciem Porozumienia Zawieszającego niektóre wypłaty dla pracowników spółki. 97,24% załogi opowiedziało się za przyjęciem „referendum", czyli łącznie 16 203 pracowników JSW SA Pracownicy wykazali się dużą odpowiedzialnością za losy spółki i zgodzili się, w drodze powszechnego głosowania w ramach przedsiębiorstwa, na ograniczenie swoich pensji, aby zapobiec utracie płynności finansowej przedsiębiorstwa. Warto jednak podkreślić, że forma wyrażenia opinii przez pracowników, określona przez Zarząd JSW SA oraz media mianem „referendum", nie jest nim w znaczeniu prawnym.

Porozumienie Zawieszające na JSW SA

Na stronie internetowej jednego z największych w Europie przedsiębiorstw z branży górniczej można przeczytać, że „Zarząd JSW S.A. dziękuje Załodze za liczny udział w referendum oraz za odpowiedzialną i przemyślaną decyzję, która ma fundamentalne znaczenie dla przyszłości Spółki i ochrony miejsc pracy". Ok. 97 % załogi zgodziło się na opóźnienie wypłacenia czternastej pensji za 2025 rok do 2027 roku; zmianę wypłaty zeszłorocznej i tegorocznej nagrody barbórkowej wraz z ekwiwalentem na dwie równe raty; zawieszenie wypłaty deputatu węglowego oraz wypłaty biletów z Karty Górnika. Powyższe stanowisko jest rezultatem negocjacji pomiędzy związkami zawodowymi a Zarządem JSW. Po uzyskaniu porozumienia Zarząd zwrócił się do załogi w celu wyrażenia swojej opinii. Pozostaje kwestią dyskusyjną, czy w przypadku negatywnego wyniku treść porozumienia nie powinna wejść w życie. Zostało ono wypracowane przez delegacje wszystkich związków zawodowych, które reprezentują ogół załogi. Ponadto „referendum" zaproponowane przez Zarząd nie miało formy referendum w sensie prawnym, tj. norm prawnych regulujących polskie prawo pracy.

Referendum w polskim prawie pracy

Referendum strajkowe nie jest pojęciem wykorzystanym bezpośrednio w polskim prawie. Jest to potoczna nazwa określająca głosowanie pracowników nad zgodą dotyczącą organizacji strajku zakładowego, który może zostać ogłoszony przez organizację związkową, po uzyskaniu co najmniej 50% głosów pracowników zakładu pracy. Reguluje to art. 20 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (Dz. U. z 2020 r. poz. 123, z 2025 r. poz. 1661). Referendum musi zostać odpowiednio przeprowadzone. W tym zakresie powołuje się organ, który będzie odpowiedzialny za „zebranie głosów, zweryfikowanie uprawnionych, obliczenie, stwierdzenie ważności i ogłoszenie wyników. Innymi słowy, musi zostać powołany organ referendalny. To, że ustawa w tym zakresie milczy, jest zupełnie bez znaczenia. Podmiot prowadzący spór w jego imieniu musi powyższe uczynić na podstawie ogólnej normy zadaniowej" (cyt. za A. Sobczyk *Zarys Systemu Prawa Pracy* [t. 3, WUJ, 2024] str. 423). „Referendum" zorganizowane przez Zarząd JSW SA nie może zostać uznane za referendum w sensie prawnym, ze wszystkimi jego konsekwencjami.

Referendum na JSW SA

W przeddzień rozpoczęcia „referendum" na każdej kopalni JSW SA odbyły się tzw. masówki, czyli spotkania całości załogi z dyrektorem kopalni oraz przedstawicielami reprezentatywnych związków zawodowych. Zebrania miały na celu przedstawienie wszystkim pracownikom istotnej wagi głosowania dla kondycji spółki oraz zachowania miejsc pracy. Pracownicy JSW przez 24 godziny mieli możliwość oddania głosu na „tak" lub „nie", odbijając swoje karty pracownicze na jednym z dwóch urządzeń przygotowanych do zapisu elektronicznego głosu. Z tego względu, „referendum" nie było tajne ani nie wymagało koniecznego liczenia głosów. Taki sposób przeprowadzenia tej inicjatywy był możliwy z uwagi na brak kwalifikacji tego głosowania jako referendum w rozumieniu ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Pozostawiając na boku rozważania prawne, należy stwierdzić, że oficjalne zapytanie adresowane do ogółu załogi JSW SA było odpowiedzialnym krokiem ze strony Zarządu. Każdy z pracowników mógł poczuć się współodpowiedzialny za największy w województwie śląskim zakład pracy. Brak zatwierdzenia Porozumienia przez załogę, a w konsekwencji ograniczenia wypłat dla pracowników, mógłby doprowadzić do utraty płynności finansowej spółki. Stanowiłoby to podstawę do rozpoczęcia postępowania restrukturyzacyjnego spółki. Postawienie JSW SA w stan likwidacji oznaczałoby utratę przez pracowników osłon socjalnych w postaci możliwości odejścia na emeryturę górniczą lub poprzez pobranie jednorazowej odprawy pieniężnej. Osłony socjalne zostały zapewnione poprzez nowelizację ustawy o funkcjonowaniu górnictwa w 2025 r. Porozumienie wyraźnie zastrzega, że „w przypadku, gdy w okresie obowiązywania niniejszego Porozumienia nastąpi istotna poprawa sytuacji ekonomicznej JSW S.A., Pracodawca dokona wypłaty świadczeń zawieszonych na podstawie Porozumienia Zawieszającego". Miejmy nadzieję, że trudna sytuacja finansowa spółki przeminie i największy producent węgla koksującego w Europie znów odzyska dawną świetność i płynność finansowaną. *„Nie możemy iść dalej naprzód (…) Jeżeli nie znajdzie się w życiu społecznym dość przestrzeni dla talentów i inicjatywy (człowieka). A nade wszystko dla jego pracy"* (Jan Paweł II, Gdynia, 11 czerwca 1987 r.).

Aleksandra Kaczmarek

– Polka, która pomaga Polakom w Niemczech

„Dlaczego mkk - meine krankenkasse? Bo życie za granicą może być prostsze – jeśli ma się po swojej stronie właściwych ludzi."

Witam serdecznie,
nazywam się Aleksandra Kaczmarek. Urodziłam się w Zgorzelcu, mam 33 lata i od ponad trzech lat pracuję jako account manager w mkk – meine krankenkasse.

Od 2011 roku mieszkam w Niemczech. Przyjechałam tu jeszcze jako uczennica, odwiedzając moja rodzinę. Kilka miesięcy później, po ukończeniu szkoły, podjęłam decyzję, by zamieszkać na stałe w Monachium. To była jedna z najlepszych decyzji w moim życiu.

Kocham Polskę – naszą kulturę, mentalność, język i tradycję. Jestem dumna z tego, że jestem Polką. Jednocześnie wiem, jak trudne potrafią być początki za granicą.

Znam drogę, jaką przechodzą Polacy

Nowy kraj to nowe przepisy, nowe instytucje, nowy system. Często barierą jest język, brak informacji albo zwykły stres.

Dlatego dziś swoją pracę traktuję jak misję.

Pomagam Polakom w Niemczech odnaleźć się w systemie ubezpieczeń zdrowotnych – szybko, jasno i bez zbędnych komplikacji. Chcę, aby kobiety, mężczyźni, dzieci, pracownicy oraz pracodawcy czuli się bezpiecznie i dobrze zaopiekowani.

Zdrowie jest prawdopodobnie najcenniejszą rzeczą, jaką posiadamy. W mkk – meine krankenkasse znajdziesz swoją własną drogę do zdrowego życia, ponieważ zależy nam na naszych klientach i zdrowym społeczeństwie. Mając ponad pół miliona klientów, mkk – meine krankenkasse jest jedną z 30 największych kas chorych w Niemczech.

- Stabilne składki również w 2026 roku
- Atrakcyjne programy Bonusowe
- Bonus dla rodziców (Babybonus)
- Profesjonalna obsługa dla pośredników (maklerów oraz pracodawców)
- Osobisty opiekun oraz infolinia w języku polskim

Dlaczego polecam mkk - meine krankenkasse?

Bo wierzę w to, co robię.

mkk - meine krankenkasse to nowoczesna kasa chorych, która stawia na prostotę, stabilność składek i realne wsparcie dla swoich członków. Dla mnie najważniejsze jest to, że za tą nazwą stoją konkretni ludzie – dostępni, pomocni i kompetentni.

Podpisuję się pod tym własnym nazwiskiem, ponieważ biorę odpowiedzialność za to, co rekomenduję. Moi klienci wiedzą, że mogą do mnie zadzwonić, napisać i otrzymać odpowiedź w swoim języku. Bez odsyłania, bez poczucia zagubienia.

Moim celem jest ułatwiać życie

Chcę, aby Polacy w Niemczech:
- szybko rozwiązywali swoje sprawy
- rozumieli swoje prawa i obowiązki
- mieli pewność, że ktoś stoi po ich stronie
- czuli się bezpiecznie – niezależnie od sytuacji życiowej.

Szczególnie bliskie są mi sprawy kobiet – zdrowie, macierzyństwo, wsparcie w trudnych momentach. Ale tak samo dbam o pracowników, przedsiębiorców i rodziny z dziećmi. Każdy zasługuje na profesjonalne wsparcie.

Jestem Polką. Jestem częścią tej społeczności.

Nie jestem tylko doradcą. Jestem jedną z Was.

Rozumiem mentalność, emocje, obawy i potrzeby. Wiem, jak ważne jest mieć po drugiej stronie kogoś, kto mówi tym samym językiem – nie tylko dosłownie, ale też kulturowo.

Życie za granicą nie musi być trudne.
Może być prostsze – jeśli mamy odpowiednich ludzi obok siebie.

Dlatego mówię jasno:
dlaczego mkk - meine krankenkasse? Bo to prostsze rozwiązanie. A ja stoję za tym i ręczę swoim nazwiskiem.

Jestem do Twojej dyspozycji

Aleksandra Kaczmarek

01520 9276940

aleksandra.kaczmarek@meine-krankenkasse.de

meine-krankenkasse.de

Zeskanuj kod QR i dołącz do nas

MPU PO POLSKU

PRZYGOTOWANIE ONLINE!

Profesjonalne przygotowanie do badania MPU w języku polskim
Pomoc w odzyskiwaniu uprawnień do prowadzenia pojazdów

Indywidualne spotkania online
Kompleksowa obsługa dokumentacji
Terapia uzależnień

+49 162 414 73 12
kontakt@mpupopolsku.de
www.mpupopolsku.de

specjalista badania MPU
Katarzyna Wroblewska

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

języka polskiego, angielskiego, niemieckiego

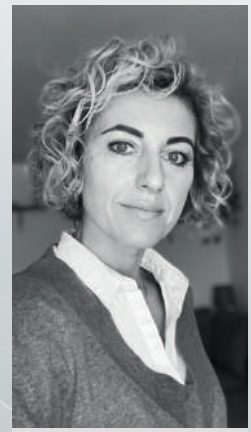

82057 Icking
Ludwig-Dürr-Str. 29

+49(0)176 5955 7171
anna@prestum.org

www.prestum.org

Anna Wyporska

Übersetzerin und Dolmetscherin

Staatlich geprüft, öffentlich bestellt und beeidigt für die englische und polnische Sprache

- tłumaczenia zwykłe oraz przysięgłe w językach: niemiecki – polski – angielski
- pomoc w pisaniu pism i wypełnianiu formularzy (Kindergeld, Arbeitslosengeld, CV itp.)
- pomoc w załatwianiu spraw urzędowych, uznawaniu dyplomów i innych dokumentów
- pomoc przy zakładaniu Gewerby (wsparcie przy wypełnianiu pism oraz podczas wizyt w urzędach)
- asysta w charakterze tłumacza ustnego w instytucjach, u lekarza, podczas testów MPU itp.

22 marca – Światowy Dzień Wody, czyli co jeszcze możesz zrobić dla swojego zdrowia

Ten dzień przypomina nam o czymś bardzo ważnym, a jednocześnie niedostrzeganym – woda, którą pijemy każdego dnia, wpływa na nasze zdrowie bardziej niż nam się wydaje.

Ciało ludzkie składa się, w zależności od wieku, z około 60% wody. To ona odpowiada za metabolizm, transport składników odżywczych, trawienie, pracę mózgu i detoksykację. Mimo to z reguły nie zadajemy sobie pytania, jakiej jakości jest woda, którą każdego dnia dostarczamy komórkom naszego ciała.

Woda może być przejrzysta, a jednocześnie obciążona. Pozostałości chloru, pestycydów, hormonów, leków, bakterii, wirusów czy mikroplastiku to dziś globalny problem, o którym naukowcy mówią coraz częściej. Te substancje nie działają gwałtownie. One działają powoli i przez lata.

Wysokiej jakości czysta woda czyni coś dokładnie odwrotnego: wspiera metabolizm, poprawia trawienie, jednym słowem, pomaga organizmowi efektywniej przyswajać składniki odżywcze. Dzięki takiej wodzie utrzymuje się optymalne nawodnienie, poziom energii jest stabilny, koncentracja łatwiejsza, a zmęczenie pojawia się rzadziej. Taka woda oczyszcza od wewnątrz – wspomaga usuwanie toksyn, odciąża narządy i sprawia, że nasza skóra jest zdrowa i promienna.

To nie są czcze obietnice, to efekty procesów biologicznych, które zachodzą, gdy woda nie obciąża organizmu, lecz zaczyna z nim współpracować.

Woda najwyższej jakości jest również naturalnym źródłem energii – daje nam większą witalność, jaśniejszy umysł i poczucie wewnętrznej równowagi. Regularne picie czystej i odpowiednio przygotowanej wody wspiera także układ odpornościowy i gospodarkę hormonalną, co bezpośrednio przekłada się na ogólne samopoczucie.

Źródlana woda w twoim domu? To możliwe.

Nowoczesne systemy filtracji wody dają znacznie więcej niż standardowe filtry. Usuwają zanieczyszczenia na poziomie molekularnym, eliminują mikroplastik, neutralizują zapach i smak, a następnie optymalizują wodę pod kątem pH, przywracając jej naturalną strukturę. Z pewnością jest istotne i to, że mogą być dyskretnie zintegrowane z kuchnią albo mobilne, czyli można je zabrać ze sobą w podróż – choćby tam, gdzie jakość wody budzi uzasadnione wątpliwości.

Za rozwiązaniami tego typu stoją wyspecjalizowane firmy, takie jak Pure Water AG, od lat koncentrujące się wyłącznie na jednym: jak sprawić, by woda wspierała zdrowie człowieka.

W pewnym momencie bowiem pojawia się myśl, której nie da się już zignorować: skoro piję wodę kilka razy dziennie, każdego dnia, przez całe życie, to jej jakość musi mieć dla mnie znaczenie. Naturalnym kolejnym krokiem jest chęć dowiedzenia się czegoś więcej, a potem decyzja, by wybrać wodę, która „pracuje dla Ciebie" – dziś, jutro i przez długie lata.

Zdrowie:

czysta i energetyczna woda wspiera metabolizm, poprawia trawienie oraz pomaga w transporcie ważnych składników odżywczych.

Optymalne nawodnienie:

picie odpowiedniej ilości wody dodaje energii, poprawia koncentrację i pomaga zmniejszyć uczucie zmęczenia.

Oczyszczanie organizmu:

woda wypłukuje toksyny z organizmu, wspiera pracę narządów i sprzyja zdrowej skórze.

Naturalne źródło energii:

woda o odpowiedniej strukturze może zwiększać witalność i dawać jasność umysłu.

Poprawa samopoczucia:

czysta i naenergetyzowana woda zapewnia równowagę hormonalną, wzmacnia układ odpornościowy i poprawia samopoczucie.

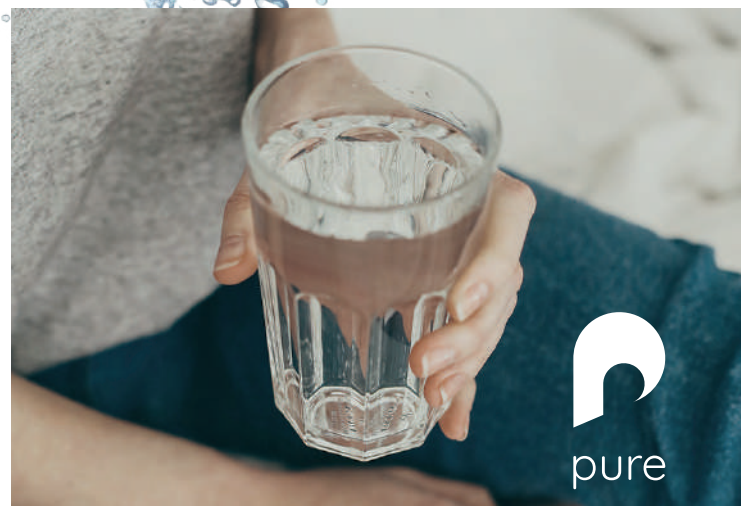

PRACA FILTRA, CZYLI JAK DZIAŁA KOMPLEKSOWE UZDATNIANIE WODY

ETAP 1 – filtr wstępny:
cząsteczki większe niż 5 µm są usuwane przez filtr osadowy w ponad 99%.

ETAP 2 – filtr z węglem aktywnym:
substancje organiczne (chlor, pestycydy itp.) są usuwane w ponad 99%.

ETAP 3 – pompa ciśnieniowa:
przepycha wodę przez wszystkie membrany.

ETAP 4 – filtr molekularny:
usuwa z wody pozostałości leków, hormony, środki ochrony roślin, chemikalia, plastyfikatory, bakterie, wirusy, mikroplastik itp.

ETAP 5 – węgiel aktywny: usuwa ostatnie pozostałości, neutralizuje zapach i smak.

ETAP 6 – EM-PIPES:
zostaje odbudowana struktura kryształów wody.

ETAP 7 – moduł remineralizacji:
poprawa smaku oraz podniesienie wartości pH do 6,4–7,4.

ETAP 8 – energetyzacja:
przywrócenie pierwotnego charakteru wody.

Wszystkie węże i moduły uszlachetniające wykonane są ze stali nierdzewnej, co zapewnia najwyższą jakość wody.

KOMPLEKSOWE UZDATNIANIE WODY

– 8 etapów filtracji i uszlachetniania, by uzyskać czystą i wolną od zanieczyszczeń wodę

– zintegrowany moduł remineralizacji w celu uzyskania optymalnej wartości pH

– komponenty ze stali nierdzewnej zapewniające najwyższą czystość wody

– niewidoczna stała instalacja

– kompaktowa jednostka w oszczędzającej miejsce metalowej obudowie

– możliwość użytkowania mobilnego, także na wakacjach

– niskie wymagania serwisowe: coroczna konserwacja i serwis

– 2 lata gwarancji producenta i 5 lat przy umowie serwisowej

Masz pytania? Skontaktuj się z nami.

NADRZECZNY LONDYN

TEKST I ZDJĘCIA

Sebastian Wieczorek

Kiedy myślisz o Londynie, przed oczami najczęściej stają pocztówkowe obrazy: Big Ben, Tower Bridge, czerwone autobusy. Ja jednak za każdym razem uciekam od najbardziej oczywistych atrakcji. Zamiast stać w kolejkach do muzeów, wolę skręcić nad Tamizę. Tam, wzdłuż rzeki, między dawnymi magazynami i dokami, odkrywam miasto, które pachnie historią, solą i drewnem starych nabrzeży. To właśnie nadrzeczny Londyn – Greenwich i Docklands – stał się moją ulubioną częścią stolicy Wielkiej Brytanii.

Zwykle zaczynam w Greenwich. Jest w tym miejscu coś symbolicznego – w końcu to tutaj przebiega południk zerowy, który dzieli świat na wschód i zachód, i od którego wyznacza się czas GMT. Wchodzę na wzgórze do Królewskiego Obserwatorium i za każdym razem zatrzymuję się na chwilę, patrząc na panoramę miasta. Po jednej stronie klasyczne, historyczne budynki, Cutty Sark i zielony park, po drugiej – futurystyczne wieżowce Canary Wharf, jakby wyjęte z innej epoki.

Greenwich żyje spokojniej niż centrum. Tu spaceruje się bez pośpiechu, przysiada na ławkach, zagląda na targ staroci. Czuć morski rodowód tej dzielnicy – wszędzie statki, mapy, opowieści o wyprawach i podbojach oceanów. Greenwich ma w sobie coś, co trudno nazwać. Z jednej strony królewska elegancja i UNESCO, z drugiej zwyczajne życie: kawiarnie, targ staroci, uliczni muzycy. Zawsze zwalniam tu kroku. To miejsce, które nie domaga się pośpiechu.

Potem ruszam w stronę dawnych doków. Dawniej było to przemysłowe serce imperium – przypływały tu towary z całego świata: herbata, przyprawy, tytoń, wino. W XIX wieku stały tu lasy masztów i setki magazynów. Wojna i zmiany w transporcie morskim sprawiły, że doki opustoszały, ale dziś przeżywają drugą młodość. W starych, ceglanych budynkach mieszczą się mieszkania, biura i restauracje.

Uwielbiam przejazd automatyczną, bezobsługową kolejką miejską kursującą nad ziemią między dokami i wieżowcami (Docklands Light Railway). Wagon sunie wysoko nad ulicami, między szklanymi biurowcami, a ja mam wrażenie, jakbym oglądał Londyn z lotu ptaka. To jedna z tych atrakcji, które nic nie kosztują, a zostają w pamięci na długo.

Kiedy jednak mam dość nowoczesności, kieruję się do Rotherhithe – starej, portowej dzielnicy z dala od turystycznego zgiełku. To stąd w 1620 roku wyruszył w rejs Mayflower z pielgrzymami do Ameryki. Przez wieki działały tu stocznie i doki, a podobno w pewnym momencie funkcjonowało tu ponad sto dwadzieścia pubów dla marynarzy i robotników.

Dziś zostało ich niewiele, ale jeden z nich ma w sobie całą duszę tamtych czasów. Pub „The Ship & Whale" przy Gulliver Street. To jeden z najstarszych budynków w okolicy. Pierwsze wzmianki o pubie pojawiają się już w dokumentach z 1767 roku, choć obecny gmach odbudowano pod koniec XIX wieku. Kiedy siedzę przy drewnianym stole, myślę o tym, że dokładnie w tym samym miejscu ponad sto lat temu piwo pili dokerzy, stoczniowcy i marynarze wracający z wielomiesięcznych rejsów. W środku wiszą stare fotografie Rotherhithe, portu i doków. Z pubowego ogródka widać zabytkowy budynek Odessa Wharf z 1810 roku – dawny magazyn i zaplecze stoczniowe. Cała okolica wygląda jak żywe muzeum londyńskiej historii morskiej.

Ale „The Ship & Whale" to nie tylko przeszłość. To przede wszystkim ludzie. Od lat pub prowadzi Basia – piękna, zawsze uśmiechnięta dziewczyna pochodząca z Kudowy-Zdroju. W samym sercu Londynu stworzyła miejsce, które ma w sobie coś z polskiej gościnności. Wita każdego tak, jakby zapraszała do własnego domu. Kilka razy widziałem, jak zagaduje stałych bywalców po imieniu, żartuje z gośćmi, dba o każdy szczegół. Nie ma tu nadęcia ani turystycznej sztuczności. Jest za to świetna atmosfera. Jedzenie? Znakomite. Porządne, domowe, bez udziwnień. Idealne „Sunday roasts", soczyste mięsa, chrupiące ziemniaki, pyszne fish & chips, aromatyczne sosy. Do tego kufel dobrze schłodzonego londyńskiego piwa „Spitfire" – bursztynowego, ale warzonego w tradycyjnym stylu, o lekko karmelowym aromacie i przyjemnej goryczce – które w „The Ship & Whale" smakuje szczególnie dobrze po długim spacerze nad Tamizą. Gwar rozmów, śmiech, drewniane stoły i ciepłe światło sprawiają, że trudno stamtąd wyjść.

I właśnie dlatego nadrzeczny Londyn tak mnie przyciąga. Bo to nie tylko zabytki i panoramy. To opowieści zapisane w cegłach starych magazynów, w dokach, które dostały drugie życie, i w pubie na rogu ulicy, gdzie historia spotyka się z domowym ciepłem. Za każdym razem, gdy tam wracam, mam wrażenie, że odkrywam miasto na nowo – spokojniej, bliżej ludzi i bliżej rzeki.

Olympia HOTEL

Olympia Hotel & Restaurant
Ingolstädter Landstraße 110
85748 Garching b. München

Tel. 0176/81002781

Polska Kuchnia

wtorek-sobota 16:00-21:00
niedziela 12:00-17:00

Jade Woche neue & verschiedene hausgemachte polnische Gerichte.

Każdego tygodnia nowe i różnorodne domowe dania polskie.

Pierogi, Kotlety, Mielone, Gołąbki, Rolady i wiele innych pyszności!

Jesteśmy firmą od 15 lat w Monachium

pracuje u nas ponad 40 kobiet na pół etatu lub na pełny etat.

Od początku zatrudnienia oferujemy naszym pracownikom:

- **bardzo dobrą atmosferę w pracy**
- **niemiecką umowę o pracę**
- **pełny pakiet świadczeń socjalnych (płatne urlopy itd.)**
- **stabilność zatrudnienia**
- **terminowość wypłaty wynagrodzenia**
- **premie i dodatki**

reinigungsservice ECKERT

Praca w godzinach między 8:00, 16:00 od pon. do piątku.
Język niemiecki nie jest wymagany
Praca w centrum miasta
Auto nie jest potrzebne
Stały grafik

Kontakt: Lindwurmstraße 112, 80337 München
Tel: +49 89 38996200 | Mobil: +491708727666 | Fax: 08938996201
E-mail: kontakt@reinigungsserviceeckert.de

W centrum naszej uwagi są Państwa życzenia i godne pożegnanie bliskiej osoby

MÜNCHNER PIETÄT MP

Utrata ukochanej osoby jest jednym z najtrudniejszych doświadczeń w życiu. W tych bolesnych chwilach towarzyszymy Państwu z empatią, szacunkiem i wieloletnim doświadczeniem. Jesteśmy dostępni przez całą dobę, aby zapewnić wsparcie i profesjonalną pomoc.

Planowanie pogrzebu za życia – wyraz troski i odpowiedzialności

Każdy człowiek kiedyś odchodzi, lecz nie każdy podejmuje decyzję o wcześniejszym przygotowaniu ostatniego pożegnania.

Planowanie pogrzebu:
- odciąża bliskich w trudnym czasie żałoby
- gwarantuje realizację osobistych życzeń
- zapewnia bezpieczeństwo finansowe i przejrzystość kosztów

To spokojna i przemyślana decyzja, która daje pewność oraz poczucie uporządkowania spraw.

Transport zmarłych – krajowy i międzynarodowy

Realizujemy transporty na terenie kraju oraz za granicą:
- przewóz ciała zmarłego
- transport urny

Zawsze profesjonalnie, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz z należnym szacunkiem.

Bezpłatna konsultacja – bez zobowiązań

Oferujemy:
- osobistą, dyskretną rozmowę doradczą
- bezpłatną i niezobowiązującą wycenę
- przejrzyste i uczciwe ceny
- indywidualne rozwiązania dopasowane do Państwa potrzeb

Wszystkie formy pochówku – kompleksowa organizacja

Zapewniamy pełne doradztwo i organizację każdej formy pochówku:
- pochówek tradycyjny (ziemny)
- kremacja
- pochówek dzieci oraz dzieci utraconych
- pochówek pod drzewem i pochówek naturalny
- pochówek morski
- pochówek anonimowy
- pochówek diamentowy
- przechowywanie urny w domu (zgodnie z przepisami)
- rozsypanie prochów w wybranym miejscu – w granicach obowiązującego prawa

Dostępni przez całą dobę – pomoc natychmiastowa

Nasze lokalizacje:
- Monachium
- Unterhaching

Z tych miejsc organizujemy wszystkie niezbędne formalności – rzetelnie, sprawnie i z pełną dyskrecją.

Adresy:
Notburgastraße 4
80639 Monachium, Niemcy

Hofmarkweg 12
82008 Unterhaching

Strona internetowa:
www.muenchner-pietaet.de

Telefon całodobowy:
+49 89 99 300 414

Telefon komórkowy:
+49 172 898 44 44

E-mail:
kontakt@muenchner-pietaet.de

MÜNCHNER PIETÄT MP

ZAKŁAD POGRZEBOWY w Monachium

Die ganz persönliche Art der Bestattung

Zapewniamy całodobowe eksportacje z miejsca zgonu (niezależnie czy jest to dom, hospicjum, czy szpital) na terenie całego Monachium i okolic. Wykonujemy także przewozy Zmarłych na obszarze całej Europy.

MÜNCHEN
Notburgastraße 4
80639 München

Tel. 089 99 300 414
Fax 089 99 300 415
info@muenchner-pietaet.de

UNTERHACHING
Hofmarkweg 12
82008 Unterhaching

Tel. 089 23 71 91 74
Fax 089 23 71 54 61
kontakt@muenchner-pietaet.de

MASZ PYTANIA? CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ WIĘCEJ?

- Napisz do mnie lub zadzwoń
- Zapytaj o Thermomix lub współpracę
- Dołącz do mojej społeczności i zainspiruj się:

Thermomix z Andrea

mixen_kochen_andrea

ZAMAWIAJĄC THERMOMIX U MNIE, ZYSKUJESZ:

- Opiekę posprzedażową
- Informacje o nowościach i zmianach
- Stały kontakt i indywidualne podejście
- Profesjonalne doradztwo
- Dołączenie do grona zadowolonych klientek

Cześć! Nazywam się Andrea i jestem reprezentantką Thermomix już od ponad 8 lat.

Od ponad 3 lat prowadzę własną grupę, w której daję każdemu szansę na:

- **współpracę z firmą Vorwerk,**
- **zdobycie urządzenia taniej,**
- **a nawet całkowicie za darmo!**

Działam na terenie całych Niemiec – nie musisz znać języka!

Poprowadzę Cię krok po kroku i wszystkiego Cię nauczę.

Dlaczego warto ze mną współpracować?

Praca z Thermomixem to moja pasja i hobby – jestem w tym zakochana!

To elastyczna praca dodatkowa – idealna dla mam, studentek, osób szukających dorobku.

Oferuję pełne wsparcie, szkolenia i pomoc na każdym etapie.

Zostaw wiadomość – odpowiem najszybciej jak to możliwe!

MISTRZ GRZEBIENIA I MAKIJAŻU RADZI

Orlandosalon.pl

ul. Św. Gertrudy 23, KRAKÓW

Włosy na wiosnę

Po tak zimnej i długiej zimie jak ta w tym roku na pewno każda z was tęskni za odświeżeniem swojego wyglądu. Wiosna oferuje nam możliwość „nowego życia" i słońca we włosach!
Ten rok zaczyna się nową energią – a jest to precyzja, naturalność i elegancja, które należy nadać włosom. A co może być tu lepszego niż właściwy kolor?

Po latach ekstremalnych metamorfoz i bardzo jasnych odcieni włosów, następuje powrót do natury. Kolory, które będą królować, to błyszczące brązy, wszystkie odcienie rudości, a zupełnym hitem są blondy w kierunku miodowych i orzechowych odcieni.

Naturalnie blondy też zostają, ale mają być bardziej słoneczne, to na przykład tzw. dziecięcy blond – tak jakby włosy były rozjaśnione przez słońce. Z kolei karmelowy brąz będzie podkreślać waszą opaleniznę i dodawać blasku skórze.

Przy tak szerokiej gamie pięknych trendów może kusić, by od razu umówić się do fryzjera na taką właśnie zmianę. Zanim jednak ulegniesz pokusie, pamiętaj, żeby dobrać odpowiedni kolor dla siebie. Pamiętaj, że ma to być kolor, w którym najlepiej się czujesz. Na tym polega ten główny trend – pokochaj swoje włosy i ewentualny nowy look.

Na szczęście w obecnych czasach mamy szansę na elastyczny dobór koloru, dzięki różnorodności farb łatwo dopasować go do odpowiedniego typu urody. Kluczem jest tu wybór właściwego odcienia i tonacji dla siebie. Przyjrzyj się swojej cerze. Jeśli masz ciepły odcień skóry, idealne mogą okazać się ciepłe miedzie, złociste brązy czy maślane blondy. Dla chłodniejszych karnacji lepsze będą przygaszone rudości, popielate brązy lub też beżowe blondy. Weź pod uwagę także swój styl życia i to, ile czasu chcesz poświęcać na pielęgnację – intensywne brązy wymagają nabłyszczania i wygładzania, a jasne blondy regularnego tonowania.

Pamiętaj, że to ty nosisz kolor, a nie kolor ciebie. Nawet najmodniejszy odcień warto lekko zmodyfikować pod kątem własnych preferencji. Dzięki temu będziesz nie tylko wyglądać modnie, ale przede wszystkim będziesz czuć się sobą – i o to chodzi w udanej koloryzacji. Coraz częściej stawiamy na odcienie, które wyglądają świetnie nie tylko tuż po wyjściu od fryzjera, ale także i kilka tygodni później.

Co do form i cięć na ten rok, to, jak już wspomniałem, ważna jest natura – im łatwiej stylizuje się włosy w nowej odsłonie, tym modniej wyglądacie. Jest jednak parę tak zwanych głównych form włosów na okres letni 2026.

Japoński bob – charakteryzuje go precyzja, jest to proste cięcie od linii żuchwy do obojczyka. Bez cieniowania, co zapewnia symetrię i minimalistyczny wygląd.

Kitty cut – następca wolf cut, czyli nowoczesne cieniowane cięcie o średniej długości. Jest ono łatwe w stylizacji i dodaje objętości, a charakteryzuje się lekkim zarysowaniem fal.

Współczesny blow cut – klasyczna fryzura „na grzybka" z subtelnym cieniowaniem w miękkim wydaniu.

Delikatne warstwy – intuitywne cięcie, przeważnie na włosach dłuższych lub długich, o delikatnym cieniowaniu, ale nie bardzo symetrycznym czy dokładnym, jednak dostosowanym do ruchu włosów. Chodzi o to, aby można byłoby nosić tę fryzurę bez konieczności używania do jej ułożenia suszarki czy specjalnych środków do stylizacji.

Życzę Wam pięknej wiosny i powodzenia przy wyborze nowego koloru.

Wasz Orlando

AGS

Agentur Grażyna Szkultecka

Agencja obsługi firm
- księgowość
- rachunkowość
- tłumaczenia
- ubezpieczenia
- i inne konsultacje

Zapraszam!

Grażyna Szkultecka (M.A.)
Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Tel: 089 / 86 36 98 32
Fax: 089 / 97 89 51 24

Godziny otwarcia:
- wtorki 8.30 - 20.00
- środy 8.30 - 15.00
- czwartki 8.30 - 20.00
- piątki 8.30 - 15.00
- pierwsze soboty miesiąca 12.00 - 17.00

Inne terminy po telefonicznym uzgodnieniu

DORADZTWO FINANSOWE

Jestem w stanie zaoszczędzić Ci do 5000 Euro

OPTYMALIZACJE UBEZPIECZEŃ
INWESTYCJE
OCHRONA ZDROWIA
KREDYTY KONSUMENCKIE I HIPOTECZNE
PLANY OSCZĘDNOŚCIOWE

- *Porównuję oferty 150 firm ubezpieczeniowych*
- *Szeroka oferta kredytów*
- *Jestem z Tobą także po zakupie*

+49 160 81 21 521
adam.klimkowski@swisslife-select.de

SERWIS KOMPUTEROWY

NAPRAWA
ODWIRUSOWANIE
INSTALACJA
KONFIGURACJA INTERNETU
WIZYTY DOMOWE
STRONY INTERNETOWE

TC IT Service, inż. Tomasz Czarnecki
tel.: 0178/35 33 092 • 089/46 221 363
Monachium, Landsberger Str. 135

Kredyty samochodowe w Monachium

Kredyt ze stałą stopą oprocentowania

Szybka decyzja kredytowa

Minimum formalności

Auto Max

Rappenweg 219
81829 München
Tel.: 01791166204
maxkredyt.de

Potrzebne dokumenty do wniosku

Przy działalności gospodarczej / Gewerbe

Gewerbeanmeldung
Dowód osobisty, Karta bankomatowa, BWA
Meldunek z miejsca zamieszkania
Działalność od 2 lat w Niemczech

Jeżeli masz stałą umowę o prace

Trzy ostatnie obliczenia płacy / Lohnabrechnung
Zatrudnienie na stałe po okresie próbnym
Dowód osobisty + Karta bankomatowa
Meldunek z miejsca zamieszkania
Umowa o prace

Pomoc w zakupie, ubezpieczeniu i rejestracji.

Szklane domy Warszawy

Warszawa to miasto, które niczym przysłowiowy Feniks z popiołów, odrodziło się z gruzów po niemal stuprocentowych zniszczeniach wojennych. W latach 1945–55 rozpoczęto odbudowę stolicy – jej symbolem jest Stare Miasto, które dzięki starannej rekonstrukcji wg archiwalnych planów, fotografii i obrazów Canaletta odzyskało swój historyczny charakter. Dopiero w latach 70-tych odbudowano Zamek Królewski. Równolegle rosły obiekty architektury socrealizmu, takie jak PKiN i MDM, zaś w XXI w. na pustych parcelach po śródmiejskich dzielnicach zaczęto powstawać nowoczesne centrum wysokościowców – zwane teraz „Warszawskim Manhattanem". Wciąż przechodzi ono dynamiczną metamorfozę, a najnowsze budynki sięgają już pięćdziesięciu pięter. Warszawa, która powstała z ruin, coraz wyraźniej patrzy w górę.

Żaglowiec Daniela Libeskinda

o charakterystycznej, dynamicznej linii i „żaglowatej" sylwetce, wybudowany dziesięć lat temu przy Złotej 44, stał się znakiem nowej epoki w architekturze stolicy. Wznosi się na wysokość 192 metrów i liczy 52 piętra, a jego przeszklona fasada odbija panoramę Warszawy, dając efekt lekkości. Nieregularna, geometryczna forma przypomina kryształ lub rozwinięte żagle – to świadome nawiązanie do ruchu, energii i aspiracji miasta. Zaprojektowany przez światowej sławy architekta, był jednym z pierwszych wyraźnych sygnałów, że Warszawa chce budować swoją tożsamość poprzez nowoczesną rozpoznawalną architekturę, zaprojektowaną przez twórców światowego formatu. W „Żaglowcu" mieszczą się prywatne apartamenty oraz strefa rekreacyjna z basenem, salą kinową i tarasem widokowym.

Varso Tower

zaprojektowany przez pracownię Foster&Partners to kolejny symbol nowej ambitnej Warszawy. Otwarty w 2022 r. jest dziś najwyższym budynkiem w UE – jego wysokość wraz z iglicą wynosi 310 m. To także najwyżej położony punkt widokowy w Polsce, z otwartymi i zamkniętymi tarasami na najwyższych kondygnacjach i wystawą, która na tej wysokości przypomina o przedwojennej zabudowie stolicy i zniszczonej tkance miejskiej. Choć główne funkcje obiektu mają charakter biznesowy, w Varso Tower mieszczą się także restauracje i organizuje się specjalne wydarzenia – koncerty z widokiem na 30. piętrze i świąteczny jarmark na piętrze 46. U podnóża kompleksu wyeksponowano fragment dawnej ulicy Chmielnej, tworząc swoiste miejsce pamięci – wkomponowaną w nowoczesną zabudowę przedwojenną „uliczkę" jako symboliczne połączenie przeszłości z teraźniejszością. Wieżowiec konkuruje dziś wizualnie z PKiN, dawnym „prezentem Stalina", a w drugim, niższym budynku warto obejrzeć Kolejkowo – ruchomą makietę miejską, gdzie zobaczymy wszystkie obiekty w miniaturze.

Złote Tarasy

to dziś już relikt czasów, gdy galerie handlowe były jednocześnie architektonicznymi manifestami. Zaprojektowane przez pracownię Jerde Partnership, powstały w 2007 r. i były wtedy najnowocześniejszą galerią handlową w Polsce. Najlepiej oglądać je z góry z pobliskich wieżowców, np. z Varso Tower, bo to właśnie dach jest największą atrakcją budynku. Charakterystyczna pofalowana szklana konstrukcja przypomina rozciągniętą nad kompleksem siatkę lub falującą taflę wody, a jej organiczny kształt kontrastuje z geometryczną bryłą sąsiadującego z nią dworca. Dziś stolica ma wiele galerii, ale Złote Tarasy wciąż cieszą się popularnością, będąc punktem spotkań Warszawiaków i przyjezdnych.

The Bridge

to nowy drapacz chmur, który stanie w 2026 r. u zbiegu Towarowej i Grzybowskiej, przy Pl. Europejskim i będzie liczył 174 m, co przekłada się na 43 kondygnacje – na jednej z nich powstanie taras z restauracją. Również ten wieżowiec nawiąże do dawnej zabudowy miasta dzięki połączeniu z zabytkową siedzibą wydawnictwa Bellona z 1958 r. Dzielnicą, która także pnie się w górę, jest pobliska Wola. Tam na szczycie kampusu biurowego „Forest" przy Burakowskiej 14 otwarto dla odwiedzających ogrody, a na jego terenie organizuje się wystawy ceramiki i malarstwa. W pobliżu, przy Rondzie Zgrupowania AK „Radosław" mieści się galeria „Arkadia" – wciąż aktywna równolatka „Złotych Tarasów".

Hotel Presidential i Warszawa Centralna

leżą dokładnie naprzeciw siebie, w samym sercu stolicy. Z okien dawnego Hotelu Marriott, działającego dziś jako Presidential, można obserwować dynamiczne życie metropolii. To obiekt na wielką skalę, oferujący 500 apartamentów i spektakularny bar panoramiczny na samym szczycie, z którego rozciąga się widok od PKiN po wolskie drapacze chmur. Na tym tle skromnie prezentuje się dziś Dworzec Warszawa Centralna, a przecież i on tworzył historię tego miasta – wybudowany od podstaw w latach 1972–75 jako najnowocześniejszy dworzec w Polsce. Modernistyczna bryła nawiązywała do okresu międzywojnia, a labirynt przejść podziemnych z lokalami usługowymi był synonimem postępu i nowoczesności. Wpisany do rejestru zabytków, dziś nadal obsługuje ruch regionalny, krajowy i międzynarodowy. Przyjedźcie do Warszawy i zobaczcie sami, jak historia spotyka się tu z nowoczesnością.

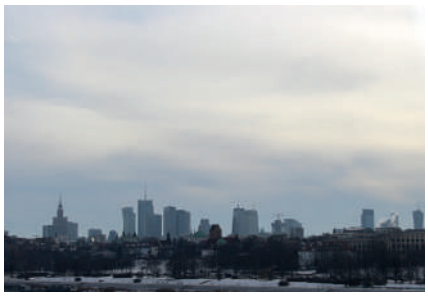

Grażyna Strzelecka

Dr Grażyna Strzelecka, germanistka, w latach 2006–2011 kierownik Centrum Kultury Polskiej w Monachium, obecnie pracuje na Uniwersytecie Warszawskim. W ramach projektu ***Polska i Niemcy dla młodych ludzi*** przemierzyła w 2020 r. ze studenckim zespołem naukowym ponad 2000 km po Niemczech i drugie tyle po Polsce. Członkowie zespołu są współautorami Alternatywnego Przewodnika po Polsce.

Grażyna Strzelecka i zespół autorów:
Julia Szczygielska, Mateusz Galia
i Magdalena Trojanowska

Autorzy na kładce przez Wisłę prowadzącej z Powiśla na praski brzeg. Od lewej Mateusz Galia, Julia Szczygielska, Magdalena Trojanowska.

HÖRMANNSHOFER®
FASSADEN

PLUS X AWARD
TOP 100
FASSADENBAUER DEUTSCHLANDS
Ausgezeichnet 2024
www.plusxaward.de

Firma z przyszłością szuka pracowników

Firma Hörmannshofer istnieje od ponad 60 lat, jest dużą rozwijającą się firmą dającą stałą pracę ponad 350 pracownikom. Wygrywa przetargi na projekty do realizacji, a zlecenia są zagwarantowane na 2–3 lata naprzód. Wykonuje wysokiej jakości docieplenia elewacji budynków (ETICS) oraz systemy fasad wentylowanych (VHF) – od domów jednorodzinnych po duże projekty budowlane.

Znakomita większość pracowników to Polacy, którzy – mając poczucie stabilizacji i satysfakcji z pracy – sprowadzają często do Niemiec całe swoje rodziny. **Możliwa jest praca w polskiej ekipie – bez znajomości języka niemieckiego!** Pracownicy tworzą polską zintegrowaną grupę; prawie w każdym oddziale firmy jest polski kierownik budowy. Tradycją jest, że firma organizuje imprezy świąteczne czy letnie integracyjne spotkania przy grillu.

Jest to praca z możliwością częstych zjazdów do domu (długie weekendy). Zapewniona jest także opieka polskojęzyczna przez cały okres zatrudnienia oraz pomoc w załatwieniu formalności w Niemczech (meldunek, konto bankowe, ubezpieczenie zdrowotne, podatki, pomoc w ubieganiu się o Kindergeld czy zmiana klasy podatkowej).

Rozmowa z szefem firmy Hörmannshofer panem Gerhardem Dafernerem:

Od kiedy kieruje Pan firmą Hörmannshofer i jakie przyświecają Panu cele? Jaka jest filozofia firmy?

Gerhard Daferner.: Od 13 lat zajmuję stanowisko kierownicze, a od 5 lat jestem dyrektorem zarządzającym w Grupie Hörmannshofer. Jeśli chodzi o filozofię firmy, to jest ona też szeroko opisana w wewnętrznym dokumencie opracowanym przez kierownictwo i zawierającym wszelkie wytyczne.

Co Pańska firma oferuje swoim pracownikom?

G.D.: Może wymienię to w punktach. Od lat naszym pracownikom zapewniamy:

- pewne i stabilne miejsce pracy
- wysokie świadczenia socjalne
- pewne i dobre wynagrodzenie: 3.300 €–4.500 € brutto
- dobrą atmosferę w pracy
- flotę pojazdów w idealnym stanie
- porządne i czyste zakwaterowanie
- dobre wyposażenie w maszyny i narzędzia.

Jakie są plany rozwoju firmy i jak wpływa to na bezpieczeństwo zatrudnienia pracowników?

G.D.: Działamy na rynku renowacji energetycznej fasad, a, jak wszyscy wiemy, ma on zapewnioną dobrą przyszłość. Chcemy się wciąż rozwijać i dlatego potrzebujemy wykwalifikowanych i zaangażowanych pracowników.

Dlaczego szukacie pracowników z Polski?

G.D.: W ciągu ostatnich 30 lat mieliśmy bardzo dobre doświadczenia z polskimi pracownikami, są dobrze wykwalifikowani, chętni do pracy i lojalni wobec firmy. Poza tym ich mentalność bardzo dobrze pasuje do filozofii firmy Hörmannshofer. Polacy bardzo dobrze integrują się z firmą, nawiązują też dobre relacje w grupie.

Jakie kwalifikacje muszą posiadać pracownicy zgłaszający się do pańskiej firmy?

G.D.: Dla nas najważniejszy jest zawsze człowiek, dlatego, choć, ogólnie mówiąc, poszukujemy pracowników z doświadczeniem w montowaniu fasad, to jednak najważniejsze są zawsze zaangażowanie i gotowość do pracy. Do artykułu załączone jest ogłoszenie o pracę, kwestia kwalifikacji jest też w innym miejscu opisana bardziej szczegółowo. Może dodam tylko, że dla kandydatów chcących poszerzyć swoje kwalifikacje prowadzimy już na miejscu szkolenia zgodne ze standardami firmy.

Czy zna Pan i lubi jakąś polską potrawę lub trunek?

G.D.: Kto na co dzień ma do czynienia z polskimi kolegami, nie może obejść się bez pierogów lub dobrej polskiej kiełbasy, i – szczerze mówiąc – wcale nie chce. Przyznam też, że zimne polskie piwo niejednokrotnie przedłużało fachowe dyskusje po pracy.

M.M

SZUKAMY FACHOWCÓW z doświadczeniem przy docieplaniu elewacji, monterów fasad – także brygady – gwarantujemy im wspólną pracę na jednej budowie!

Zakres obowiązków: docieplanie elewacji budynków w systemie lekko-mokrym wiodącymi materiałami na rynku niemieckim jak Caparol, Knauf, STO; klejenie styropianu /wełny, wtapianie siatki, nakładanie tynku, klejenie płytek klinkierowych, prace malarskie, prace przygotowawcze

Wymagane są: doświadczenie zawodowe przy dociepleniach /elewacjach (styropian, wełna); sumienność, rzetelność i dokładność w pracy; zaangażowanie i chęci do pracy oraz umiejętność pracy w zespole. Bardzo mile widziane prawo jazdy kat. B.

Oferujemy: niemiecką tymczasową umowę o pracę, stabilne i bezpośrednie zatrudnienie; atrakcyjne wynagrodzenie 3.300 €–4.500 € brutto – zależne od twojego doświadczenia i zaangażowania, plus dodatki i premie. Niemieckie ubezpieczenie zdrowotne i społeczne (opieka medyczna, składki emerytalne i wypadkowe) – również dla rodziny. Wypłaty zawsze na czas, dwa razy w miesiącu, z możliwością zaliczek.

Dodatki i premie: diety delegacyjne za każdy pełny dzień pracy (24h), premia dla brygadzisty i dodatek dla kierowcy; dodatek urlopowy i świąteczny, paczki świąteczne; dodatek za pracę w niekorzystnych warunkach pogodowych (zależy od oddziału); dodatek za prace w sobotę (zależy od oddziału)

Poza tym: dobrze zorganizowane i intensywne wprowadzenie w zakres wykonywanych prac, samochód służbowy w pracy, ubranie firmowe i wszystkie potrzebne narzędzia; bezpłatny transport do miejsca pracy plus płatne dojazdy na budowę, liczone w jedną stronę.

Pomagamy w zakwaterowaniu blisko miejsca pracy w pełni wyposażonych domach czy mieszkaniach – pokoje 1- i 2-osobowe, pościel na miejscu, bez kaucji i opłat z góry.

HÖRMANNSHOFER®
FASSADEN

NASZE ODDZIAŁY:
06116 Halle (Saale)
09366 Niederodorf
87616 Marktoberdorf (Allgäu)
86554 Pöttmes koło Augsburga
wszystkie z możliwością zakwaterowania
info@hoermannshofer.pl
Telefon / WhatsApp
0049 176 432 50 448

SZUKAMY PRACOWNIKÓW – SEZON 2026 - PRACA OD ZARAZ

ELEWACJE DOCIEPLENIA (ETICS)
- Monter fasad w Niemczech m/k/d
- 3300–4500 € brutto
- Bez języka, od zaraz, także brygady

FASADY WENTYLOWANE (VHF)
- Monter fasad w Marktoberdorf m/k/d
- 18–24 €/h brutto plus dieta/dzień
- Bez języka, od zaraz, także brygady

PODWYKONAWCY
- ETICS i VHF w Niemczech
- Od zaraz, działalność PL/DE

WWK Versicherungen
WILLKOMMEN BEI DER STARKEN GEMEINSCHAFT.

OFERUJEMY PEŁEN WACHLARZ UBEZPIECZEŃ:

Rentowo-emerytalne
Rentę chorobową
Na życie i dożycie
Wypadkowe
OC prywatne i firmowe
Komunikacyjne
Domu lub mieszkania
Ochrona Prawna
Zdrowotne
Świadczenia pogrzebowe
Kredyty hipoteczne
Altersvorsorge
Berufsunfähigkeit
Risikovorsorge
Unfallschutz
Haftpflicht
Firmenkunden
Auto & Kraftfahrzeug
Haus & Wohnen
Rechtsschutz
Krankenversicherung
Sterbegeld
Immobilienfinanzierung

WWK Versicherungen

AGNIESZKA NAZARKO
HAUPTAGENTIN

Rathenaustraße 138, 80937 München
Telefon 089 54892190, Mobil 0178 8011693
agnieszka.nazarko@wwk.de
partner.wwk.de/agnieszka.nazarko

WWK
Eine starke Gemeinschaft

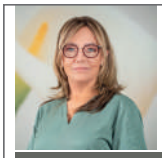

Zahnarzt am Marktplatz
Joanna Kozlowski

Lekarz Stomatolog — **Marktplatz 7, 85375 Neufahrn**

Specjalista Implantolog

Zakres leczenia:
- leczenie dzieci i dorosłych,
- profilaktyka,
- wypełnienia światłoutwardzalne i porcelanowe,
- leczenie kanałowe,
- korony, mosty i protezy,
- system CEREC ,
- implanty,
- leczenie paradontozy,
- szyny zgryzowe,
- zabiegi kosmetyczne (np. wybielanie, licówki).

Tel. **08165-4866**, Fax **08165-708676**
info@zahnarztpraxis-kozlowski.de
www.zahnarztpraxis-kozlowski.de

Gabinet mieści się w centrum Neufahrn
na północ od Monachium, samochodem A9
- kierunek Norymberga - zjazd Eching, Neufahrn, S-Bahn S1

GODZINY OTWARCIA:

pon.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
wt.:	08:30 – 13:00	14:00 – 18:00
śr.:	08:30 – 13:00	14:00 – 18:00
czw.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
pt.:	08:30 – 13:00	

Skorzystaj z naszych nowoczesnych pomieszczeń

Josephsburg
·A·P·O·T·H·E·K·E·

Josephsburg-Apotheke
Mariola Huber

Josephsburgstr. 60
81673 München Berg am Laim
Tel. 089/43660304
Fax. 089/43660306
josephsburg-apotheke@hotmail.com
www. josephsburg-apotheke.de

Dojazd: U2: Josephsburgstraße
Tramwaj Nr.19: Mutschellestraße
Apteka znajduje się
na rogu Josephsburgstraße/Else-Rosenfeld-Straße

godziny otwarcia:
pon.-piąt. **8.30-18.30**, sob. **8.30-12.30**

PORADY
w języku polskim, bułgarskim i rumuńskim

LECZYMY WSZYSTKIE TYPY

Ortodoncja
Dr.med. dent Agnieszka Gremminger

St.-Veit-Straße 11, 81673 München-Ost — Tel. 089/43 10 93 30, Fax 089/43 10 93 32
Riem-Arcaden, Werner Eckert Str. 10, 81829 München — Tel. 089/43 57 07 57
Poing, Alte Gruber Str. 6 — Tel. 08121/9 95 90 55
info@dr-gremminger.de **www.dr-gremminger.de**

ADWOKAT Olaf Groborz

Donnersbergerstraße 46, 80634 München; S-Bahn Donnersbergerbrücke U1 Rotkreuzplatz

0 89/13 95 83 72
0 89/13 95 83 73
olaf.groborz@gmx.de

- prawo karne i wykroczeń
- prawo pracy
- praco gospodarcze
- prawo ruchu drogowego
- Kindergeld

Czy Twój organizm codziennie woła o pomoc, a Ty to ignorujesz?

Czy wiesz, że twoje serce, mózg i oczy codziennie proszą, byś zwrócił uwagę na Twój jadłospis? I, niestety, najczęściej przegrywają. Zastanawiałeś się, dlaczego – mimo że starasz się jeść zdrowo – brakuje Ci energii, masz problemy z koncentracją, a czasem niepokoisz się o stan serca? Odpowiedź może być prostsza niż myślisz – i dotyczy ona 9 na 10 osób. Bardzo możliwe, że brakuje ci kwasów omega-3.
Kwasy omega-3 to nie chwilowy trend. To fundament, na którym opiera się funkcjonowanie Twojego serca, mózgu i całego organizmu. Twoje ciało nie wyprodukuje tych kwasów samodzielnie, musisz mu je regularnie dostarczać, a współczesna dieta, uboga w tłuste ryby morskie, w tym nie pomaga.

Dlaczego kwasy omega-3 to konieczność?

Gdybyśmy mieli wskazać jednego strażnika Twojego zdrowia, który pracuje na kilku frontach jednocześnie, byłyby to właśnie kwasy omega-3. Oto, co robią dla Ciebie każdego dnia:

1. Ochroniarz serca

Kwasy EPA i DHA pomagają utrzymać ciśnienie krwi w ryzach, obniżają trójglicerydy i zmniejszają ryzyko zakrzepów. Badania potwierdzają: regularna suplementacja zmniejsza ryzyko zawału i udaru.

2. Złoty środek na cholesterol

Omega-3 pomagają zachować zdrową równowagę między złym (LDL) a dobrym (HDL) cholesterolem. Naczynia krwionośne pozostają elastyczne i czyste. Po 40. roku życia takie wsparcie jest na wagę złota.

3. Straż pożarna organizmu

Stany zapalne to cichy zabójca. Omega-3 działają przeciwzapalnie – obniżają poziom substancji, które wywołują w naszym ciele przewlekłe zapalenia. To dobra wiadomość nie tylko dla osób z reumatyzmem czy astmą, ale dla każdego, kto chce starzeć się zdrowo i bez bólu.

4. Paliwo dla mózgu

DHA to podstawowy budulec Twojego mózgu i układu nerwowego. Gdy go dostarczasz, poprawiasz pamięć, koncentrację, a nawet nastrój. Naukowcy potwierdzają: omega-3 łagodzą objawy depresji i lęku. To nie są tabletki szczęścia – to odżywianie mózgu tym, czego naprawdę potrzebuje.

5. Tarcza dla wzroku

DHA to istotny składnik siatkówki oka. Suplementacja pomaga chronić oczy przed zwyrodnieniem plamki żółtej, suchością i pogorszeniem wzroku wraz z wiekiem.
Brzmi poważnie? Bo tak jest.

Dlaczego większość suplementów kwasów omega-3 to wyrzucone pieniądze?

Niestety to prawda. Istnieje mnóstwo firm, które oferują kwasy omega-3, dlatego – zanim cokolwiek kupisz – warto poświęcić chwilę na szperanie w internecie. Na rynku suplementów czasem rządzi prawo dżungli. Ale uwaga: diabeł tkwi w szczegółach.
Pamiętaj, większość tanich produktów:
- opiera się na jednym oleju rybim, często niskiej jakości
- nie ma podanej dokładnej zawartości EPA i DHA (maskuje to ogólnym hasłem „zawiera omega-3 ")
- może powodować nieprzyjemne odbijanie „rybą" – organizm daje znać, że ma dość chemii
- nie przechodzi rygorystycznych badań na czystość, tzn. może być zanieczyszczona metalami ciężkimi, bo nikt tego dokładnie nie bada.

Ty nie chcesz „czegoś tam" – chcesz realnego wsparcia dla swojego zdrowia.

Gdy mówisz „sprawdzam" i wygrywasz

Gdyby kwasy omega-3 można było zamknąć w idealnej formule, wyglądałaby ona dokładnie tak jak produkty z Firmy Forever Living. To przemyślana kompozycja, która odpowiada na wszystkie wymienione wyżej potrzeby – i to w stylu premium.
Co zyskujesz, sięgając właśnie po jakościowe produkty?

■ Potrójne uderzenie, a nie pojedynczy strzał

Łączy aż trzy źródła kwasów omega-3: olej rybi (z łososia, sardeli i dorsza), olej z kalmarów Calamarine® (bogaty w DHA) oraz oliwę z oliwek. Większość suplementów oferuje Ci jedno źródło. Tu dostajesz symfonię.

■ Konkretne liczby, a nie obietnice bez pokrycia

W dwóch kapsułkach dziennie znajdziesz 435 mg omega-3, w tym dokładnie 200 mg EPA i 200 mg DHA. Producent podaje konkretne wartości – nie chowa się za ogólnikami. Wiesz, co bierzesz.

■ Zero rybiego posmaku

Naturalny aromat cytrynowy i limonkowy oraz oliwa z oliwek sprawiają, że kapsułki są łagodne dla żołądka i nie powodują nieprzyjemnego odbijania. To ważne, bo suplement ma Ci służyć, a nie uprzykrzać życie przy regularnym stosowaniu.

■ Czystość potwierdzona certyfikatami!

Produkty powinny posiadać certyfikaty takie jak: halal, koszerności oraz Friend of the Sea, potwierdzający brak metali ciężkich. Mają być produkowane bez sztucznych barwników i konserwantów, z zachowaniem najwyższych standardów jakości.

Taką jakość zapewnia wiele sprawdzonych firm, w tym firma Forever Living – działająca od 48 lat i obecna w ponad 168 krajach. To nie jest przypadkowy gracz na rynku tylko globalny lider, którego produkty co roku poddawane są kontroli. I Ty też możesz to sprawdzić. Forever Arctic Sea® to produkt, który jest corocznie badany i kontrolowany – chodzi o to, aby m.in. utrzymać ten sam poziom jakości w każdym miejscu globu. Nie ma tu miejsca na przypadki. I bardzo ważne: jeśli produkt nie spełni Twoich oczekiwań, masz 30 dni na jego zwrot.

Nie ma dnia bez znaczenia, nie ma wyboru bez konsekwencji – dlatego zadbaj o siebie już dziś

I tu musimy być szczerzy sami ze sobą. To nie jest tabletka na ból głowy, którą bierzesz raz na jakiś czas i po sprawie. Magia skuteczności polega na regularności i długoterminowym stosowaniu.

Regularne przyjmowanie wysokiej jakości suplementacji jest budowaniem fundamentu pod zdrową, energiczną starość.

To inwestycja, która zwraca się każdego dnia – w postaci lepszego samopoczucia, jaśniejszego umysłu i spokojniejszego serca.

Zdrowie – tu nie ma miejsca na kompromisy

Możesz oczywiście sięgnąć po pierwsze lepsze opakowanie omega-3, możesz przebierać w ofertach i szukać najlepszej tzw. okazji…

…ale, jeśli szukasz produktu, który:
■ został przemyślany pod kątem maksymalnej przyswajalności
■ jest łagodny dla żołądka i nie męczy cię po nim rybi posmak
■ podaje dokładnie, ile i czego dostarcza, i jak się wchłania
■ ma certyfikaty potwierdzające czystość, a nie tylko ładne opakowanie i naklejkę,
to może ten jest właśnie dla Ciebie.
Niech zdrowie Wam wszystkim służy – a Wy służcie sobie, wybierając dla siebie to, co najlepsze.

Z pozdrowieniami – Wioletta Spisla

Intensywne przygotowania do ligi

Po prawie dwumiesięcznej przerwie SV Polonia Monachium wraca na boisko i rozpoczyna przygotowania do rundy rewanżowej sezonu 2025/2026. Na pierwszym treningu w roku zawodnicy intensywnie pracują nad kondycją: bieganie, treningi tlenowe i wytrzymałościowe mają przygotować ich do ligowych rywalizacji. Mecze kontrolne pełnią rolę materiału dla sztabu trenerskiego, który na ich podstawie układa obciążenia dalszych jednostek. W nogach czuć już kilometry wybiegania, co świadczy o wysokiej intensywności przygotowań.

Chwilę przed pierwszym treningiem reprezentacja Polonii wybrała się do przyjaciół z Linzu na coroczny halowy turniej piłki nożnej. Udało się wywalczyć tam III miejsce i wrócić do domu z pucharem oraz medalami. Zaledwie dwa razy w tym roku zagraliśmy na hali, dlatego wynik należy uznać za przyzwoity – pokazuje to także szeroką możliwość adaptacji drużyny do różnych warunków treningowych i formy, które będą kluczowe w nadchodzących miesiącach.

Należy również wspomnieć ze w ramach integracji wybraliśmy się w 25-osobowej grupie na mecz Bayern Monachium – FC Augsburg.

Śledźcie nasze media społecznościowe – to tam pojawiają się najświeższe ogłoszenia dotyczące meczów towarzyskich oraz szczegółowe informacje o klubie.

Do naszych drużyn piłkarskich zapraszamy wszystkich piłkarzy, którzy tęsknią za boiskową rywalizacją i chcą spróbować swoich sił w Naszym Klubie SV Polonia Monachium. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu i stanowią doskonałą okazję do szlifowania formy oraz integracji.

Treningi:
wtorki i czwartki o godz. 19:15
Miejsce:
boisko przy Max-Reinhardt-Weg 28, 81739 München
Kontakt:
Tomasz – 0 176 277 59 526

Z pozdrowieniami
SV Polonia Monachium

Steuerberater
Dipl.-Kfm.
Pawel Madzarow

KANCELARIA PODATKOWA

doradztwo podatkowe

księgowość

sporządzanie zeznań podatkowych

korespondencja z urzędami skarbowymi

ADRES:
Werner-Eckert-Str. 4
81829 München
p.madzarow@gmail.com
Tel.: **089/99936501**
Fax: **089/99936502**

Terminy po telefonicznym lub mailowym uzgodnieniu

www.steuerberater-madzarow.de

ODZYSKANIE PRAWA JAZDY - IDIOTENTEST

PROFESJONALNE PRZYGOTOWANIE DO MPU PRZEZ PSYCHOLOGA

- bezpłatna konsultacja i bezpłatna analiza akt
- zapisanie na abstynencję - alkohol lub narkotyki
- przygotowanie do MPU online lub osobiste
- przygotowanie w języku polskim lub niemieckim
- pomoc w załatwianiu wszelkich formalności
- niska cena, wysoka jakość, profesjonalizm
- 95% zdawalności za pierwszym razem

Małgorzata Voelkel
mgr psychologii

ZADZWOŃ: **0152 33578752**
0048 789414402 (KOMÓRKA POLSKA)

margaretavoelkel@aol.de www.mpu-przygotowanie.de Billy-Wilder-Promenade 32 14167 Berlin

Państwa adwokat ds. prawa pracy i ogólnego prawa cywilnego

VIOLETTA WEBER
RECHTSANWÄLTIN

Nazywam się Violetta Weber,
jestem adwokatem specjalizującym się w prawie pracy,
prawie umów oraz ogólnym prawie cywilnym,
mówię w Państwa języku i w pełni rozumiem Państwa potrzeby.

Mieszkam w okolicach Stuttgartu,
jednak reprezentuję Państwa oraz Państwa
interesy na terenie całych Niemiec.

Zapraszam do kontaktu i współpracy.
E-Mail: info@rechtsanwaltskanzlei-weber.de
Phone: +49 1729416 727
www.rechtsanwaltskanzlei-weber.de

JEDNOŚĆ SŁUŻBA AA ZDROWIENIE

MASZ PROBLEM Z ALKOHOLEM

Przyjdź do nas możemy Ci pomóc

0151 45495514
czynny codziennie 18.00–21.00

Możliwość kontaktu WhatsApp
www.aa24.pl
aabawaria@gmail.com

POLSKOJĘZYCZNA INFOLINIA AA w NIEMCZECH
+49 221 25079477
pomoc@aaniemcy.de

Mariola Heinrich
Mariola-Artpromotion.com

www.info-polen.com
Art matters

"Sztuka rodzi się z miłości, z tęsknoty, z wewnętrznego niepokoju"

Eugeniusz Geppert

Tanie prezenty, kosmetyki, książki, DVD, CD, gazety, art. spożywcze...

Zamów na: www.sklep.de

▪ wysyłka z Niemiec ▪ PayPal, karta kredytowa, przelew...

Zamówienia telefoniczne: 02174-8964480

BAJKI ANKI SKAKANKI

czyli bajki terapeutyczne dla Małych i Dużych

Jest to zbiór 9 opowiadań, które mają na celu przedstawienie problemów, z którymi zmaga się wiele dzieci i wielu rodziców. Pomaga przybliżyć dany problem, aby móc później omówić go wspólnie z dzieckiem. Dlatego też na końcu każdej bajki znajduje się podrozdział „Okiem terapeuty", gdzie główne problemy danej bajki zostały podsumowane w postaci pojęć oraz pytań do przemyślenia. Książka jest bardzo dobrym narzędziem do pracy w domu, w przedszkolu czy szkole — trzeba tylko umiejętnie ją wykorzystać. *(Wydawca: ridero.eu/pl)*

Recenzja

Bycie dzieckiem nie jest łatwe – to czas intensywnych emocji, pierwszych doświadczeń i mierzenia się z sytuacjami, których często nie umiemy jeszcze nazwać ani zrozumieć. Właśnie z tej perspektywy Anna Wrześniacka – autorka książki pt. „Bajki Anki Skakanki, czyli bajki terapeutyczne dla Małych i Dużych" – wyciąga do najmłodszych pomocną dłoń, proponując opowieści, które oswajają to, co trudne, niepokojące czy niezrozumiałe.

Autorka podejmuje w swoich opowieściach istotne wyzwania, z którymi mogą borykać się młodzi ludzie. Po każdej z nich pojawia się część „Okiem terapeuty", która tłumaczy przystępnym językiem poruszone w bajce zagadnienia. Dodatkowo Anna Wrześniacka proponuje po każdym opowiadaniu trzy pytania do rozmowy z dzieckiem – to zaproszenie do refleksji i dialogu między dzieckiem a dorosłym. Książka ma być okazją do wspólnego spędzenia czasu i rozmowy o trudnych niekiedy tematach. Całość została wzbogacona ilustracjami Olimpii Kwiecińskiej, które nie tylko dopełniają narracji, ale również wzmacniają jej emocjonalny wydźwięk. Urzeka też ich dziecięca kreska.

Poszczególne bajki podejmują realne problemy: akceptację odmienności („Bajka o dyni"), złość i konsekwencje zachowań („Bajka o dziwnych sprawach…"), inność i niepełnosprawność („Bajka o chłopcu, który chciał mieć pieska"), samoakceptację („Bajka o pogryzionym ołówku"), ekspresję emocji przez rysunek, agresję w przedszkolu, wytrwałość i zmianę nawyków („Bajka o Wojtusiu"). To duży atut – autorka nie unika trudnych zagadnień, lecz próbuje je przełożyć na język zrozumiały dla najmłodszych. Dodatkowo są to wyzwania, z którymi boryka się każde dziecko.

Same bajki są skonstruowane w sposób prosty, ale przemyślany: z wyraźnym konfliktem, emocjonalnym napięciem i rozwiązaniem, które jest idealnym punktem wyjścia do rozmowy. Język jest przystępny, ale nie infantylny. To świat, w którym dziecięce emocje traktowane są poważnie, autorka ich nie bagatelizuje.

Bohaterowie są zwyczajnymi dziećmi, chodzą do przedszkola, szkoły, kłócą się z rodzeństwem, zmagają się z kompleksami, pragną akceptacji. Dzięki temu najmłodsi czytelnicy mogą się z nimi łatwo utożsamić, a dorośli – zobaczyć w nich odbicie realnych sytuacji, z którymi spotykają się na co dzień. To spory plus.

„Bajki Anki Skakanki" to bardzo dobra propozycja dla rodziców, nauczycieli i terapeutów, którzy chcą świadomie wspierać rozwój emocjonalny dzieci. Znajdziemy tu opowieści z morałem w bardzo przystępnej formie, często nawiązujące do codziennych sytuacji. Najlepiej sprawdzi się w rękach dorosłych gotowych na rozmowę, bo jej prawdziwa siła tkwi nie tylko w samych bajkach, lecz w dialogu, jaki potrafią one zainicjować.

Autorka recenzji: Monika Matura – www.kulturatka.pl
Tytuł pochodzi od redakcji MM

Książka jest do nabycia na Platformie Riderò:
https://ridero.eu/pl/books/bajki_anki_skakanki_czyli_bajki_terapeutyczne_dla_malych_i_duzych/

Autorka

Anna Wrześniacka – nauczycielka i terapeutka dziecięca z sercem. Pracuje w przedszkolu w Monachium oraz przyjmuje małych pacjentów. Pisanie od dzieciństwa sprawiało jej wiele radości. Można ją znaleźć www.annaway.de

Ilustratorka

Olimpia Kwiecińska – dziewczynka renesansu, śpiewa, gra na altówce w szkole muzycznej i tańczy w zespole ludowym. Potrafi pięknie malować i kocha zwierzęta. Aktywnie działa w samorządzie uczniowskim w dwóch szkołach. Udziela się jako wolontariuszka i jest zawsze pierwsza tam, gdzie potrzebna jest pomoc.

STOMATOLOG

dr. medycyny dentystycznej
Katharina Juretzki

Tel.: 089/39 37 20
Mobil: 0176/456510 72

Biuro Tłumaczeń Agnieszka Miller

Biuro Tłumaczeń Agnieszka Miller
Tel. +49 (0)89 / 688 5005
Mobil: +49 (0)172 7743443

Leopoldstr. 244, 80807 München
WhatsApp +49 (0)172 7743443
E-mail: post@a-miller.de
www.a-miller.de

- Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszelkich dokumentów i tekstów w zakresie języka polskiego i niemieckiego.
- Teletłumaczenia ustne dla firm i osób prywatnych (Teams, Zoom, Skype i in.).
- Pisemne i ustne specjalistyczne tłumaczenia medyczne.
- Tłumaczenia ustne podczas spotkań politycznych i biznesowych, konferencji, kongresów, delegacji, negocjacji handlowych, targów na terenie Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Polski.
- Asysta i tłumaczenie podczas wizyt w zakładach karnych na terenie Niemiec.
- Pomoc w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych w Niemczech oraz w Polsce (np. transkrypcji aktów stanu cywilnego), udzielanie informacji dotyczących zawierania związków małżeńskich, nostryfikacji dyplomów, uznawania zawodów itd.;

Izabela S. Demacker
Rechtsanwältin

Kompleksowa obsługa prawna w języku polskim i niemieckim ze szczególnym uwzględnieniem niemiecko – polskich stosunków prawnych, doradztwo w zakresie:

prawa rodzinnego | prawa spadkowego | prawa pracy
prawa karnego oraz wykroczeń | prawa gospodarczego
prawa ruchu drogowego

Tel.: 0 89 | 85 63 63 55

Löwengrube 10
80333 München

www.kanzlei-demacker.de
info@kanzlei-demacker.de

Der Onlineshop
DIGITAL TV SHOP
HDTV
telewizja na kartę
CANAL+ z POLSATEM
Polskie programy bez umowy i abonamentu
nc+ zmieniło nazwę na CANAL+
SPRZEDAŻ I MONTAŻ ZESTAWÓW SATELITARNYCH
od 60 do 150 kanałów
Sprawdź naszą aktualną ofertę!
MASZ PROBLEM Z ODBIOREM
DZWOŃ

80339 München-City, Theresienhöhe 3
Wejście: Schwanthaler Str.110
satteam.muenchen@freenet.de
tel.: 0179 /4316130 po polsku

Łukasz Sowada
Geprüfter Versicherungsfachmann IHK
Broker ubezpieczeniowy

PORADY I INFORMACJE DOTYCZĄCE UBEZPIECZEŃ

OC firm
OC prywatne
komunikacyjne
emerytalne
na życie
zdrowotne
wypadkowe

Thalkirchner Str.184, 81371 München
Tel.: 089 41 41 41 351
Mobil: 0176 104 224 97
Fax: 089 41 41 41 352
lukasz.sowada@googlemail.com

PRENUMERATA
bez trudu
bezpośrednio do Ciebie!!!
Moje Miasto -polonijne czasopismo z dostawa do domu
ZADZWOŃ
0871/9746335

. reklama polskich usług . porady . publicystyka .
. wydarzenia . kalendarium imprez .

daria Nadolska

Ukończyła orłowskie Liceum Plastyczne, studiowała na Europejskiej Akademii Sztuk i gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wiele wystawia, angażuje się w rozwijanie plastycznych talentów dzieci. Mieszka w Bawarii.

MOTTO na dziś

Już słoneczko wyżej, już nam wiosna bliżej!

Maria Konopnicka

Piszczałka

Jolanta Łada-Zielke

W harmonicznych głębiach
i dźwiękowych pełniach
w wielkim instrumencie
jak na postumencie
jedna z wielu, wciąż marzę nieosiągalnie,
że mnie choć raz potraktujesz - instrumentalnie

Płyną z serca strugi
wprost do granej fugi
Twoje myśli, słowa
chcę kontrapunktować
Na obliczu błysk żalu - nic się nie zmienia
Serce moje z metalu - Twoje z kamienia

Jestem tylko najmniejszą z piszczałek w twoich organach
Tam codziennie czekając na ciebie drzemię schowana
Jestem w największym z kościołów najwyższym dźwiękiem,
którego wzrok, ni słuch, ni dotyk twój nie dosięgnie

Pograsz, budząc nadzieję, potem odejdziesz
aby zasiąść przy lepszym instrumencie
Ja z tęsknoty za tobą chyba bym pękła
choć, jako metal, wolę stopić się od rąk twoich ciepła

W twoich organach jestem najmniejszą z piszczałek
ze sprężystym i srebrzyście skrzącym się blaszanym ciałem
i z małym sercem, którego bicia nie czujesz,
kiedy pieścisz klawiatury biel i czerń, lub rejestrujesz

Ty odejdziesz, przyjdzie inny organista
z tego, czym ty pogardziłeś, on skorzysta
a ja odtąd zawsze będę zakochana
w każdym, kto gra na organach.

Kraków, wiosna 1998

Rys. Sonja Gasteyer

20 lat na scenie

STAR ★ MANAGER

– jubileusz Kabaretu Młodych Panów

Dwadzieścia lat działalności artystycznej to wyjątkowy jubileusz. Kabaret Młodych Panów od dwóch dekad konsekwentnie bawi publiczność, łącząc inteligentny humor z trafnymi obserwacjami codzienności. Z okazji 20-lecia zapytaliśmy artystów o początki, wyzwania i plany na przyszłość.

Jak dziś wspominacie początki swojej drogi?

Kabaret Młodych Panów:
Z perspektywy czasu patrzymy na nie z ogromnym sentymentem. Zaczynaliśmy bez wielkich planów, za to z pasją i marzeniem, by po prostu rozśmieszać ludzi. Graliśmy na małych scenach, często w skromnych warunkach, ale zawsze z ogromnym zaangażowaniem. Nie myśleliśmy wtedy o karierze – liczyła się radość z występów. Z czasem przyszło doświadczenie, większa odpowiedzialność i świadomość, że kabaret stał się naszym zawodem.

Co było największym wyzwaniem na przestrzeni lat?

KMP:
Najtrudniejsze było utrzymanie świeżości i autentyczności. Humor i świat nieustannie się zmieniają, dlatego musimy być czujni i otwarci na nowe tematy. Ważne było też budowanie dobrej atmosfery w zespole. Spędzamy ze sobą bardzo dużo czasu, dlatego wzajemny szacunek i zaufanie są podstawą naszej pracy.

Skąd czerpiecie inspiracje do skeczy?

KMP:
Przede wszystkim z codziennego życia. Obserwujemy ludzi, słuchamy rozmów, śledzimy wydarzenia społeczne i obyczajowe. Czasem najlepszy pomysł rodzi się zupełnie przypadkiem. Staramy się pokazywać rzeczywistość z dystansem i humorem, ale zawsze z myślą o widzu.

Jak powstaje nowy program?

KMP:
To długi proces. Najpierw pojawiają się pomysły, potem wspólna selekcja, próby, poprawki i testowanie materiału przed publicznością. Niektóre skecze dojrzewają miesiącami. Zależy nam na jakości, dlatego nie idziemy na skróty.

Czego mogą spodziewać się widzowie podczas jubileuszowych koncertów?

KMP:
Chcemy, by były to wyjątkowe spotkania pełne emocji. Pojawią się nawiązania do klasycznych numerów, ale także zupełnie nowe materiały. Będzie sentymentalnie, energetycznie i bardzo śmiesznie. To nasz sposób na podziękowanie publiczności za wspólne lata.

Czy planujecie występy w Niemczech i w Austrii?

KMP:
Tak. W ramach jubileuszu zaplanowaliśmy trasę zagraniczną. W maju i czerwcu wystąpimy w wielu miastach w Niemczech i w Austrii. Bardzo cenimy tamtejszą publiczność i cieszymy się, że możemy świętować 20-lecie również poza Polską. Wszystkie terminy oraz bilety dostępne są na stronie www.gramy.de.

Czy po tylu latach nadal towarzyszy Wam trema?

KMP:
Zdecydowanie tak. Trema oznacza, że wciąż nam zależy. Każdy występ traktujemy poważnie i dajemy z siebie wszystko.

Co chcielibyście powiedzieć swoim fanom?

KMP:
Dziękujemy za 20 lat wsparcia, obecności i zaufania. Bez publiczności nie byłoby tej historii. Obiecujemy, że gramy dalej – z tą samą pasją i zaangażowaniem.

Zamek biskupów warmińskich. Na pierwszym planie rzeka Łyna

Czakram w Lidzbarku Warmińskim

Jerzy Necio

Jerzy Necio to historyk zainteresowany przeszłością dawnych Prus (autor studium poświęconego Herkusowi Monte), regionalnymi dziejami Warmii i Mazur oraz dwudziestowieczną historią Polski. Publikował w wielu periodykach, m.in. w niezależnym olsztyńskim miesięczniku „Debata", w „Przeglądzie Geopolitycznym",„Studiach Politologicznych"

Nic chyba tak dobrze nie urzeka i nie przyciąga naszej uwagi, atakowanej pulsarami wydobywającego się z aktualnej rzeczywistości chaosu, jak kojąca struktura. W jakich leksykonach kryć się zatem mogą słowa wyrażające siłę emocji sprzęgających nas z namacalnym światem? Wydaje się, że nacechowana poczuciem starodawnego uporządkowania sanskrycka „czakra" znakomicie odda esencję biegu wydarzeń wprawionych w ruch przez centrum wyznaczone czworobokiem gotyckiego zamku.

DŁUGOWIECZNA MOC

Czakram – pojęcie zapożyczone z hinduizmu, a sygnujące ośrodek emanujący energią, bezpośrednio i niemetaforycznie nijak się ma do niegdysiejszej stolicy katolickiego biskupstwa. Trudno jednak nie dostrzec, że architektura ceglanej budowli obronnej już od średniowiecza wyraziście dyktowała postępowanie kogokolwiek, kto z którejkolwiek strony widział jej wieże. Wszystko w Lecbargu/ Heilsbergu/ Lidzbarku Warmińskim działo się: w zamku, na przedzamczu lub w mieście założonym w cieniu zamku. Wody zbiegających się u podnóża grodu rzek nie wydają się w takim ujęciu już tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności. Łyna i Symsarna – cieki z nazwami o staropruskiej proweniencji, utworzyły tu nie tyle miejsce siły wydobywającej się z wnętrza ziemi, co wygodny dla wznoszenia obwarowań, bram i trudnych do zdobycia murów rodzaj wyspy.

Dziedziniec zamku z krużgankami

Dziś do dawnej rezydencji hierarchów zawiadujących warmińską diecezją dojechać można drogą krajową nr 51. Trasa ta przecina województwo warmińsko-mazurskie z południa na północ, łącząc Olsztyn z Bartoszycami, dochodzi następnie w Bezledach do granicy z Obwodem Królewieckim. W Lidzbarku Warmińskim przebiega w bezpośrednim sąsiedztwie zamku, zaskakując podróżnych nieoczekiwanym widokiem doliny z regularną fosą. Pocztówkowy konterfekt równie niespodziewanie uzupełnia znajdująca się na wzgórzu *vis-à-vis* zamku, barokowo-klasycystyczna oranżeria. Sąsiedztwo obu budowli – tak niespójnych stylistycznie i funkcjonalnie: dużego pawilonu ogrodowego i fortecy-rezydencji – rodzi pytania i wzmaga niedosyt. Jaka przeszłość wykrystalizowała w tym miejscu tak zdumiewająco wykwintną impresję?

OZDOBA CAŁEJ WARMII

Stanisław J. Srokowski, mianowany przez Józefa Piłsudskiego pierwszy polski konsul generalny w Królewcu (13 kwietnia 1920 r.), zdecydowanie uległ urokowi miasta nad Łyną i Symsarną. Podobnie jak wielu podobnych jemu autorów sprzed wieku, pisząc uczoną dysertację, nie zamierzał odchodzić od stylu zabarwionego emocjami. W studium pt. *Miasta i ludzie Prus Wschodnich* dla charakterystyki Lidzbarka Warmińskiego zarezerwował synonim: „Perła Warmii". Rozprawiając o miejscowym kasztelu, przytoczył taką oto opinię: *Najpiękniejszą część zamku stanowi jego, otoczone ze wszystkich stron krużgankami, podwórze, zresztą małe, bo tworzące prostokąt o wymiarach 20,3 na 22,1 m. Istna poezja w kamieniu. Zarówno dolne czworokątne słupy krużganków, jak i górne ośmioboczne dźwigają na sobie ostrołukowe sklepienia. (…) Wartościowych szczegółów zresztą pełno, gdziekolwiek rzuci się wzrokiem. Śliczne są rzeźby niektórych baz i kapiteli, słupów, zdobne konsole i pyszne pilastry, a głowy aniołów, które jako zworniki tkwią w skupieniach, uważać można po części za prawdziwe arcydzieła sztuki rzeźbiarskiej.*

Po zakończeniu II wojny światowej Srokowski stanął na czele Komisji Ustalania Nazw Miejscowości na ziemiach zachodniej i północnej Polski. Ów uznany geograf dał wtedy dowód szczegółowej wiedzy historycznej odnośnie przedkrzyżackiej przeszłości Lidzbarka Warmińskiego: *Dlatego też rdzennie pruski Lecbarg odegrał wybitną rolę w drugim powstaniu pruskim z r. 1260, które miało charakter wielkiego ruchu wyzwoleńczego. Zdobyty w r. 1261 po uciążliwym oblężeniu przez wodzów pruskich, Warmijczyka Glappo i Auktumo z Pomezanii, znajdował się odtąd przez lat 13 w ręku powstańców. Dłużej niż inne miejscowości. Wreszcie po upartych bojach zajęli osadę Krzyżacy. Teraz już na trwałe, bo ruch powstańczy z r. 1277 dalszej zmiany w posiadaniu osady nie sprowadził. Lecbarg, czyli jak go po raz pierwszy dokument z r. 1260 nazywa «Heilsberch», pozostał odtąd przy Niemcach, a mianowicie stał się własnością biskupów warmińskich, do których w zasadzie należał już od kwietnia 1251, kiedy na przestrzeni 77 mil kwadratowych stworzono podległe Zakonowi państwo i poddano je pierwszemu biskupowi w tych stronach, Anzelmowi (1250–1278).*

KREACJA I KONSTRUKCJA

Nazwanie dominium warmińskiego „państwem" trafnie tłumaczy autonomię jednostki terytorialnej ze ściśle wyznaczonymi granicami o wielkości 4 249 km kwadratowych, tkwiącej charakterystycznie trapezowatym kształtem wewnątrz teokracji krzyżackiej. Na czele tak zarysowanej Warmii znajdowali się jednocześnie: biskup i kapituła. Była więc Warmia kapitulna i Warmia biskupia. To właśnie pierwszy z ordynariuszy – Anzelm, był tym duchownym, który w 1260 r. powołał kapitułę katedralną i wydzielił na jej potrzeby jedną trzecią ziem ze swego dominium. Szesnastu kanoników, tworzących gremium kapitulne, osiadło ostatecznie we Fromborku w 1278 r., natomiast Lidzbark doczekał się stołecznej dla diecezji funkcji dopiero w połowie XIV w.

Fryz herbowy w Wielkim Refektarzu z imionami i herbami pierwszych biskupów warmińskich.

Wielki Refektarz

Za głównych budowniczych warowni, która miała stać się biskupią rezydencją, uznać należy: Jana I z Miśni, Jana II Stryprocka oraz Henryka III Sorboma. Równocześnie, po drugiej stronie Łyny, powstawało miasto o takiej samej nazwie jak zamek. „Mieszczański" Lidzbark założył na prawie chełmińskim biskup Eberhard ze śląskiej Nysy w 1308 r. Oba organizmy, zajmujące podobną powierzchnię i położone w bezpośrednim sąsiedztwie, znacznie się różniły. Konkurencję na historyczną wielkość bezsprzecznie wygrał zamek – już to ze względu na osoby hierarchów warmińskich administrujących diecezją, już to przez bardziej kosmopolityczny charakter warmińskiej godności biskupiej.

NOBILITACJA

Tu w diecezjalnym centrum często ujawniały się lub rozwijały pozateologiczne talenty przedstawicieli episkopatu. Dość przypomnieć dwóch najwybitniejszych, nader udanie zaznaczających swoją obecność w sferach niekonfesyjnych: Jana Dantyszka – renesansowego intelektualistę, parającego się poezją w języku łacińskim, wcześniej dyplomatę służącego Jagiellonom, który na zamku założył bibliotekę, i Ignacego Krasickiego – wybitnego przedstawiciela polskiego oświecenia, literata, tłumacza, „księcia poetów polskich" zaprzyjaźnionego z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim.
Znajdujący się w najbardziej reprezentacyjnej sali zamkowej, w wielkim refektarzu, pasaż heraldyczny, zainicjowany w XVII wieku przez biskupa Jana Stefana Wydżgę, zmusza do zastanowienia nad *magnum opus* lidzbarskiej, a przez to warmińskiej, stolicy. Herby wszystkich ordynariuszy ułożone w porządku chronologicznym doprowadzają do zaskakujących odkryć. Henryk Vogelsang – biskup z okresu bitwy pod Grunwaldem, to jedyny w całym poczcie hierarchów autochton. Duchowny ten urodził się jako syn lidzbarskiego piekarza. Natomiast Eneasz Sylwiusz Piccolomini – Toskańczyk, który, gdyby tylko dotarł do warmińskiego biskupstwa (wybrano go w czerwcu 1457 r.), musiałby szybko wracać do Rzymu. Obradujące w sierpniu 1458 r. konklawe zdecydowało, że zostanie papieżem. Rozpoczął więc pontyfikat jako Pius II. Kandydatem do tiary biskupa Rzymu był również Stanisław Hozjusz, ordynariusz warmiński, który realnie zarządzał diecezją w latach 1551–1579. Na Warmii kardynał Hozjusz zapamiętany został jako promotor jezuitów i uczestnik soboru trydenckiego.

Wśród kościelnych dostojników, na których czekało lidzbarskie *palatium*, nie brakowało przedstawicieli koronowanych rodów. W 1589 r. warmińską sakrę biskupią otrzymał bratanek króla Stefana Batorego – książę siedmiogrodzki, Andrzej Batory. Godność biskupa warmińskiego formalnie dzierżył także (w latach 1621–1633) – i to od dziewiątego roku życia – Jan Albert (Olbracht) Waza, syn króla Zygmunta III. Burzliwe czasy wojen polsko-szwedzkich nie sprzyjały osiedleniu się królewicza w lidzbarskim zamku. Z kolei biskup Wacław Leszczyński, ordynariusz diecezji warmińskiej w latach 1644–1659, posłował w imieniu króla Władysława IV do Paryża, organizując w ten sposób małżeństwo polskiego monarchy z Ludwiką Marią Gonzagą.

Niektórzy z dostojnych lokatorów zamku nad Łyną i Symsarną prezentowali wysoką atencję dla historii. Do takich z pewnością zaliczyć można biskupa Adama Stanisława Grabowskiego, który zlecił wykonanie mapy Warmii. Dzieło zatytułowane *Tabula Geographica Episcopatum Warmiensem*

Piwnice – najstarsze fragmenty zamku

In Prussia Exhibens powstało w 1755 r. Autorem okazał się elbląski kartograf Jan Fryderyk Endersch. Biskup Grabowski znany jest też jako wydawca kronik Galla Anonima i Wincentego Kadłubka. Tak zwany „rękopis heilsberski" Kroniki polskiej Galla Anonima znalazł się w Lidzbarku Warmińskim dzięki badawczej pasji innego biskupa. Manuskrypt zakupił Marcin Kromer. Ów hierarcha sam był dziejopisem i zasłynął przede wszystkim wydaniem dwóch dzieł: O pochodzeniu i czynach Polaków ksiąg trzydzieści (w 1555 r.) oraz Opisu Polski (w 1577 r.).

BEZIMIENNY

Mężczyzna w sile wieku – gdyby żył, spoglądałby w kierunku wschodzącego słońca. Tak ułożono jego ciało. Szkielet odnaleźli archeolodzy w warstwie piasku. Miejscem pochówku okazał się dziedziniec zamku – na wprost bramy wjazdowej. Pogrzebany człowiek na pewno nie był kimś znaczącym. Nie leżały przy nim resztki uzbrojenia ani wspaniałe wyposażenie jak w piramidach egipskich faraonów. Jego doczesne szczątki spoczęły na głębokości charakterystycznej dla grobów: 1,6 m, nogi i ręce miał skrępowane. Najprawdopodobniej śmierć dosięgła go zanim zaczęto budować zamek lub gdy budowa już się rozpoczęła. Nie wiadomo, w jakim języku wypowiadał się za życia, mówił po prusku czy po niemiecku, a może jeszcze w innym języku, nieoczywistym dla tej części świata? Był poganinem czy chrześcijaninem? Jego kości w tym miejscu to przypadek czy rytualna ofiara zakładzinowa? Cokolwiek się wydarzyło, to pewne jest aż nadto, że los przygotował mu, trwające w kamieniu i cegle urzekające symetrią, harmonią i pięknem, wiekowe mauzoleum.

Wszystkie zdjęcia autora

Krużganki z zachowanymi polichromiami

Rokokowa kaplica zamkowa

Małe wydawnictwa, wielkie powroty

Dlaczego literatura znów potrzebuje redaktora, a nie algorytmu

Małgorzata Gąsiorowska

W ostatnich latach wielu z nas skontatowało ze smutkiem, że rynek książki wygląda zupełnie inaczej niż jeszcze dekadę czy dwie temu. Tytuły pojawiają się hurtowo, konsumujemy je szybko, a po tygodniu już tak naprawdę nie pamiętamy, o czym czytaliśmy. W zasadzie powinniśmy się cieszyć, jeśli nie ominęła nas dziesiąta już tym roku premiera Mroza czy kolejna autobiografia celebryty, o którym za rok świat już zdąży zapomnieć, a jednak nie odczuwamy z tego powodu większej satysfakcji. Dlaczego tak się dzieje i jaką mamy alternatywę?

Wiadomość o kolejnym niezależnym wydawnictwie zwykle nie przebija się poza branżowe media. Nie towarzyszą jej kolejki w księgarniach ani zdjęcia autorów na lotniskach. A jednak takie informacje bywają bardziej znaczące niż premiera bestsellera, bo mówią nie o jednej książce, lecz o zmianie sposobu myślenia o książkach. I tak też jest w przypadku niedawno otwartej oficyny Pellerin Books, która powstała w Wielkiej Brytanii, a założona została przez redaktorów z wieloletnim doświadczeniem w dużych strukturach wydawniczych. Ich program jest wyraźnie antymasowy, bo celem jest publikować niewiele, ale skrupulatnie pracować nad każdym tytułem i koncentrować się przede wszystkim na autorach dojrzałych, takich, którzy mają już głos, ale potrzebują odpowiedniego partnera redakcyjnego, a nie linii produkcyjnej nakręcanej Tik Tokiem czy Instagramem. Tu celem nie jest szybka sprzedaż, lecz długie życie książki. To brzmi jak powrót do przeszłości, a jednak jest reakcją na teraźniejszość.

Przez ostatnie dwie dekady książka stała się produktem logistycznym. Duże wydawnictwa, niestety również te w Polsce, zaczęły funkcjonować jak sieci handlowe. Ważniejszy od redaktora czy korekty okazał się dział marketingu, a od tekstu data premiery, najlepiej tuż przed świętami lub wakacjami. Tajemnicą przestało być także zjawisko „rotacji tytułu". Książka ma żyć w księgarni trzy miesiące, a potem ustąpić miejsca następnej. Autor staje się dostawcą treści, a nie twórcą. Ba, niejednokrotnie nie ma on najmniejszego pojęcia o pisaniu, ale nie przeszkadza mu to w radosnym grafomaństwie. A dopóki ma on jakąkolwiek bazę fanów, dzięki którym wydawcy zwróci się choćby część nakładu, ten chętnie przymyka oko na wszelkie niedociągnięcia.

Problem polega jednak na tym, że kiedy redaktor przestaje być partnerem autora, książka przestaje być przeżyciem, a zaczyna być jedynie mniej lub bardziej udanym zlepkiem słów. Poprawnym, sprawnym, często nawet przyjemnym, ale wymienialnym. Czytelnik może nie znać tego mechanizmu, lecz intuicyjnie go wyczuwa i o całej tej bylejakości coraz częściej mówi głośno, wręcz otwarcie protestuje. Dlatego też modne stają się powroty do literatury starszej. Odrodziły się kluby dyskusyjne, a także coraz liczniej tworzone są akcje promujące nieco przykurzoych, ale jakże dobrych autorów. Nowe wydawnictwa widzą ten trend i zaczynają skupiać się właśnie wokół tej potrzeby. Z jednej strony coraz chętniej wznawiają klasyki, z drugiej znacznie staranniej dobierają wydawane tytuły. Ich twórcy to zazwyczaj byli redaktorzy wielkich oficyn. Nie buntownicy przeciw rynkowi, lecz ludzie zmęczeni jego tempem. W dużej strukturze nie mieli już wpływu na książkę, jedynie na niewielką część całego procesu. W małej chcą wrócić do relacji autor – redaktor – czytelnik. To powrót do starego modelu, w którym katalog wydawnictwa był deklaracją gustu, a nie listą pozycji w systemie sprzedażowym.
Dla polskiego czytelnika to zmiana ważniejsza niż się wydaje.

Bo polska literatura od zawsze rozwijała się głównie dzięki kultowym wydawnictwom, takim jak choćby Czytelnik, PIW czy Znak. One w swoich najlepszych latach nie publikowały wszystkiego, publikowały to, co najlepsze. Dziś młodsze pokolenie zaczyna odkrywać tę ideę na nowo, co wynika głównie ze zmęczenia algorytmiczną kulturą rekomendacji. Wydawcy stricte komercyjni sugerują nam poprzez social media to, co podobne do tego, co już znamy. Małe wydawnictwo robi odwrotnie. Proponuje coś, czego sami byśmy nie znaleźli, a redaktor wraca do roli przewodnika. Nie mówi „to bestseller", lecz „to ważne".
W tym sensie idea stojąca za Pellerin Books nie jest ekstrawagancją, lecz diagnozą: czytelnik nie potrzebuje więcej książek, tylko lepszego wyboru, a my stanowczo potrzebujemy, aby idea ta nieco intensywniej rozwinęła się także w Polsce. I to nie jako nisza kolekcjonerów, lecz realna alternatywa dla nadprodukcji. Rynek książki nie musi przecież podbijać rokrocznie liczby premier, żeby się rozwijać. Może rozwijać się jakością. Bo czytelnik nie ma dziś problemu z dostępem do książek. Ma problem z wyborem jednej spośród tysięcy. A przecież wszyscy wiemy, że tak jak i w życiu, tak i w literaturze, wartość ma nie ilość, lecz jakość. Być może przyszłość literatury nie polega więc na kolejnej technologicznej rewolucji. Może polega na czymś znacznie starszym, na powrocie rozmowy między tym, który postawił w książce pierwsze słowo, i tym, który po przeczytaniu ostatniego zdania, odłożył książkę z westchnieniem satysfakcji. I jeśli tak jest, to paradoksalnie największą innowacją XXI wieku okaże się właśnie stary poczciwy redaktor.

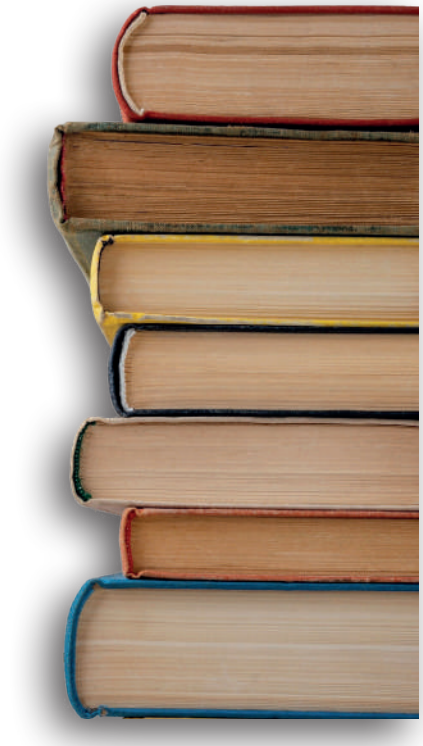

WARSZTAT mechaniki samochodowej

GibGas Pawel Kfz Werkstatt GmbH

KLIMA SERVICE | LPG | PAW

Bodenseestr 222, 81243 München 089 41612233 017622918048

www.autogasmuenchen.com • info@autogasmuenchen.com

NAPRAWY I SERWIS

instalacji gazowych • mechaniki i elektroniki • blacharstwo, lakiernictwo • obsługa firmowych flot samochodowych

Na terenie Monachium działamy od 2007 r. Zespół siedmiu wykwalifikowanych mechatroników gwarantuje najwyższą jakość wykonywanych usług. Części samochodowe zakupujemy od różnych dystrybutorów, co pozwala nam na utrzymanie korzystnych cen. **ZAPRASZAMY**

Krystyna Borowska-Wünsch

ADWOKAT

Członek Izby Adwokackiej w Warszawie i Rechtsanwaltskammer w Monachium

- prawo cywilne, w tym rodzinne, spadkowe, prawo umów, dochodzenie roszczeń ■ prawo pracy
- prawo karne ■ wypadki drogowe ■ obsługa podatkowa osób fizycznych i firm
- możliwość reprezentowania Państwa w Niemczech jak również stałego lub sporadycznego reprezentowania Państwa przed wszystkimi sądami i instytucjami w Polsce

Schulstr.10 (U-Bahn Rotkreuzplatz) · 80634 München

Tel. **089 13038628** · Fax **089 13038627** · Mobil **0172- 9959 216** · E-Mail: **kbwuensch@t-online.de**

MojeMiasto.de

Impressum

WYDAWCA: Grzegorz Spisla - werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** tel. +49 871 97 46 335, fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; **REDAKTOR NACZELNY:** Bogdan Żurek. **WSPÓŁPRACA:** Magdalena Felchnerowska, Sylwia Cieplak, Agnieszka Banach. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przetwarzanie tylko za zgodą wydawcy. Redakcja nie odpowiada za niezamówione artykuły i zdjęcia. Za treść ogłoszeń, artykułów sponsorowanych oraz reklam redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności. **DRUK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **NAKŁAD:** 8000.

HERAUSGEBER: werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** Tel. +49 871 97 46 335, Fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; Der Inhalt unterliegt dem Urheberrecht. Die Verwertung aller Beiträge ist nur mit der schriftlichen Zustimmung des Herausgebers gestattet. Für unverlangt eingesandte Bild- und Textbeiträge keine Gewähr. Herausgeber und Redaktion haften nicht für den Inhalt der veröffentlichten Anzeigen. **DRUCK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **AUFLAGE:** 8000.

W A Ż N E A D R E S Y

Konsulat Generalny RP w Monachium
Röntgenstr. 5, 81679 München
Tel.: 089/418 60 80;
https://www.gov.pl/web/niemcy/konsulat-generalny-rp-w-monachium

Deutsch-Polnische Gesellschaft München e.V.
Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Monachium
Postfach 33 08 08, 80068 München
Tel.: 0151/ 65 52 42 35
mail@dpgm.de, www.dpgm.de

Krakauer Haus
Hinter Insel Schütt 34, 90403 Nürnberg
Tel.: 0911 22 41 20

Polska Parafia Katolicka Augsburg
Thommstr. 24B, 86153 Augsburg
Tel.: 0821/30749

Polska Parafia Katolicka w Ingolstadt
Hans-Sachs-Str. 21, 85055 Ingolstadt
Tel.: 0841/88138200

Polska Parafia Katolicka Ludwigsburg
Moldaustr. 20, 71638 Ludwigsburg
Tel.: 07141/893369

Polska Parafia Katolicka w Monachium
Heßstraße 24, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Polska Parafia Katolicka w Norymberdze
Arminiusstr.21, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/473355

Polska Parafia Katolicka Regensburg
Plattlinger Str.6, 93055 Regensburg
Tel.: 0941/794478

Polska Parafia Katolicka Stuttgart
Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
Tel.: 0711/9005497

ADWOKACI:

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna
Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

DEMACKER Izabela S.
Müllerstr. 40, 80469 München
Tel.: 089/85 63 63 55

DERKACZ Oskar
Sonnenstr. 27 / 2. OG, 80331München
Tel.: 089/12 76 25 46

DUDEK Ilona
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

GROBORZ Olaf
Donnersbergerstr. 46, 80634 München
Tel.: 089/13 95 83 72

MOTKOWSKI Christoph
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

NIEZGODA Milena
Hohenzollernstrasse 89, 80796 München
Tel.: 089/307799144

PAZUR Maciej
Trappentreustr. 42, 80339 München
Tel.: 089/740 53 362, M: 0176/77225482

PRZIBYLLA Alexander
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

AUTO-USŁUGI:

PAWEL KFZ Werkstatt
Bodenseestr. 222, 81243 München/Neuaubing
Tel.: 089/262 14 696

DORADZTWO PODATKOWE:

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna
Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

JAROS Agnieszka
Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677
Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, M: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł
Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, M: 0179 5468121

MOTKOWSKI Christoph
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PRZIBYLLA Alexander
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

DORADCA PODATKOWY:

JAROS Agnieszka
Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677
Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł
Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, M: 0179 5468121

KSIĘGOWOŚĆ:

BBL Service
Paul-Heyse-Str. 6, 80336 München
Tel.: 089/322 123 78

LASOTA Janina
Klosterstraße 29, 95028 Hof
Tel.: 09281/14 07 852

LEKARZE:

OGÓLNY:

FELDMANN Irena
Landsberger Str. 497, 81241 München – Pasing
Tel.: 089/ 88 14 89

MASIUK-SHARO Tatiana
Alter Messeplatz 2, 80339 München
Tel.: 089 50 29 611

ZADROZNY Jacek
Therese-Giehse-Allee-33, 81739 München
Tel.: 089/679 07 332

GINEKOLOG:

MATZKU-SCHWARZ Sandra
Karl-Köglsperger-Straße 31, 80939 München
Tel.: 089/311 99 57

KARDIOLOG:

MURA Roman
Tal 15/2, 80331 München
Tel.: 089/21 66 930

ORTODONTA:

GREMMINGER Agnieszka
St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Tel.: 089/43 10 93 30

PSYCHOTERAPIA:

STANKOWSKI Marta
Heilpraktikerin für Psychotherapie
Hipnoterapia, Kinezjologia, Reiki, EMDR
Isenschmitstr. 18; 81545 München
Tel.: 089/244 05 818, M: 0177/49 04 328

STOMATOLOG:

DIZER Yelena
Brunnengasse 19, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/224052

JURETZKI Katharina
Tel.: 089/39 37 20, Mobil: 0176/32715421

KOZLOWSKI Joanna
Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel.: 08165/48 66

PRODENTICA
Perfallstraße 2, 81675 München
Tel.: 089 470 33 68

SITEK Christian
Moosacher Str. 58c, 80809 München
Tel.: 089 59 52 73

NAUKA JAZDY:

Fahrschule MasterDrive Academy
Otto-Wagner-Str. 30a, 82210 Germering
Tel.: +49 151 418 26 567

OBSŁUGA FIRM:

AGS Agentur SZKULTECKA Grażyna
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/86 36 98 32

SKLEPY:

Lukullus AUGSBURG
Klausstraße 24, 86167 Augsburg

Lukullus LANDSHUT
Innere Münchener Str. 18-20, 84036 Landshut

Lukullus MONACHIUM HADERN
Guardinistraße 186, 81375 München

Lukullus MONACHIUM
Rainfarnstrasse 34, 80935 Monachium

Lukullus REGENSBURG
Greflinger Str. 53, 93055 Regensburg

PAULINKA
Fischerei 1, 84130 Dingolfing

Polnische Spezialitäten STUTTGART
Erligheimer Str. 8, 70437 Stuttgart
Tel.: 0711/81074899

TŁUMACZENIE:

DZIKIEWICZ Marta
marta.dzik@gmx.de
Tel.: 0173/685 82 01

MILLER Agnieszka
Leopoldstr. 244, 80807 München
Tel.: 089/688 50 05

WLASTOWSKA Karina
tłumaczenia przysięgłe (ustne/pisemne)
München
Tel.: 0176/61149594

UBEZPIECZENIA:

NAZARKO Agnieszka
Rathenaustraße 138, 80937 München
Tel.: 089/54 892 190

SOWADA Łukasz
Thalkirchner Straße 184, 81371 München
Tel.: 089/41 41 41 351, M: 0176/104 224 97

Kaczmarek Aleksandra
Tel.: 01520 9276940

INNE:

Josephsburg-Apotheke
HUBER Mariola, Josephsburgstr. 60,
81673 München Berg am Laim
Tel.: 089/43 660 304

Kancelaria Adwokacka

z a p r a s z a

Ilona Dudek

Rechtsanwältin
Fachanwältin für Familienrecht

Alexander Przibylla

Rechtsanwalt
Fachanwalt für Strafrecht

prawo rodzinne . prawo pracy . prawo karne . prawo gospodarcze . prawo spadkowe .
regulacja wypadków drogowych . deklaracje podatkowe i księgowość

Oskar-von-Miller-Ring 31 . 80333 München
Telefon: 089 287 297 330 . Fax: 089 287 297 339

UDZIELAMY PORAD W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM

Christoph Motkowski
RECHTSANWALT

Kancelaria Adwokacka

Christoph Motkowski
RECHTSANWALT

OBSŁUGA PRAWNO-PODATKOWA

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Stachus/Sendlinger Tor
Tel.: 089/218 955 62
Fax: 089/218 955 63
Mobil: 0162 8012373
E-mail: **info@kanzlei-motkowski.de**

Usługi prawno-podatkowe w zakresie:

- prawa cywilnego i gospodarczego
- księgowości i rozliczeń podatkowych
- niemieckiej działalności gospodarczej
- wypadków drogowych i odszkodowań

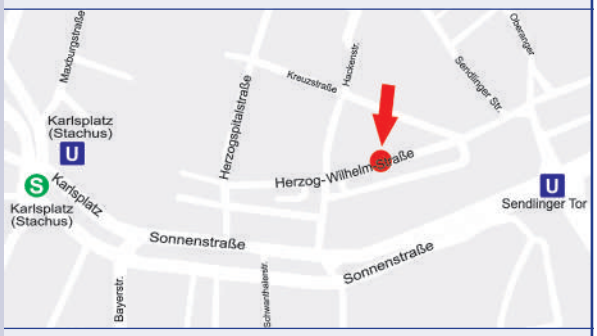

www.kanzlei-motkowski.de

KANCELARIA ADWOKACKA

Oskar Derkacz

RECHTSANWALT

Sonnenstr. 27 (2 piętro) · 80331 München

U1/2 U3/6 Sendlinger Tor · S-Bahn Karlsplatz (Stachus)

PRAWO KARNE
Obrona w sprawach karnych i wykroczeń

PRAWO PRACY
Pomoc przy wypowiedzeniach i odprawach

POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH
Aresztowanie, przeszukanie itp.

Gwarantujemy bezpośredni kontakt z adwokatem – tel. kom.: 0179-41 94 26 4

tel. (089) 12 76 25 46 • fax (089) 12 76 25 47 • e-mail: kanzlei@derkacz.net

MASTERDRIVE ACADEMY

Nauka jazdy po polsku

- Szkolenia odświeżające (Auffrischungskurse) – idealne dla osób, które dawno nie jeździły lub chcą zyskać większą pewność w ruchu drogowym
- Kursy prawa jazdy od podstaw (kategorie B, C, CE, D, E)
- Pełna komunikacja w języku polskim
- Monachium i okolice

Artur Maiwald
- ponad 16 lat doświadczenia w szkoleniu kierowców
- Instruktor aktywnie działający w służbach ratunkowych
- Spokojne i indywidualne podejście
- realna praca nad pewnością za kierownicą

Zadzwoń lub napisz – zaczynamy, kiedy Ty jesteś gotowy!

MASTERDRIVE ACADEMY – solidne szkolenie, które daje pewność na drodze

MasterDrive Academy – Germering info@masterdrive-academy.de tel. 0151 418 26 567

Oferujemy nową usługę,

artykuł o Państwa firmie – opis lub wywiad – który ukaże się w naszym czasopiśmie w formie drukowanej (8 tys. egzemplarzy) oraz elektronicznej. Wy dostarczacie nam informacje i zdjęcia, a my zmieniamy je w atrakcyjny tekst, dzięki któremu skutecznie zareklamujecie swoją firmę.

Zapraszamy do kontaktu:
Tel.: 0 871 / 97 46 335
Mobil: 0 163 153 00 57 Grzegorz Spisła
Mobil: 0 151 664 54 791 Sylwia Cieplak

MojeMiasto
www.mojemiasto.eu